NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.
Rok XII. Kraków, piątek 15 listopada 1929 Nr. 306

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Zasadnicze zagadnienie

System rządów pomajowych nastąpił po załamaniu się młodej i źle zorganizowanej, bo nie skoordynowanej demokracji. Przyjęty przez jednych jako naturalna reakcja przeciw nadmiarowi nieprawości, przez innych znowu jako spełnienie bezkrytycznych marzeń o dyktaturze, nie ogłosił programu poza zapowiedzią wzmocnienia władzy rządowej. Ta zaś sprawa zasadniczego ustosunkowania się władzy wykonawczej do zakresu wolności obywatelskiej i zagadnienie wzmożenia jej siły i sprawności, przy równoczesnem przestrzeganiu praw i wolności obywatelskich, zawsze była i jest aktualną, zarówno w Polsce jak i gdzieindziej w Europie. Tylko, że w Polsce, przy małem wyrobieniu polityczno-prawnem w ocenie jej nie umiano zachować umiaru. Wchodziła tu w grę często obawa przed mniejszościami narodowemi, a w dość szerokich kołach społeczeństwa mącił sąd nieco naciągany straszak historjozoficzny, a mianowicie, że jak za dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej, tak i dziś, brak silnego rządu i przerost sejmowładztwa doprowadzi państwo do upadku. Porównanie chybione zresztą różnicą całych wieków. Szlachta, która straciła poczucie mocy i rządu, była jedyną kastą panującą w Polsce, podporządkowała interes państwa interesowi stanowemu, i ani nie umiała utrzymać państwa, ani zaprawić do rządów i pracy społecznej szerokich warstw ludności. W dzisiejszej demokracji natomiast, wszystkie grupy społeczne szukają urzeczywistnienia swoich interesów w państwie i przez państwo, a demokracja ta umiała też, jak tego dowiodła w roku 1920, państwo obronić i utrzymać.

W ocenie zagadnienia wzmocnionej władzy rządowej mniejszości narodowe były zasadniczo bardziej ostrożne. Każde przesunięcie sił na korzyść władzy wykonawczej, bez równoczesnego zabezpieczenia praw i spełnienia żądań mniejszości, każda próba uszczuplenia praw sejmu, w którym mniejszości mogły mieć wpływ na wytwarzanie woli państwowej, musiały wywołać wśród nich słuszne zaniepokojenie. Mimoto jednak mniejszości w Polsce przyjęły przewrót majowy z pewną ulgą dlatego, że zapowiadał on zerwanie z dawnym systemem ucisku i eksterminacji, wobec nich stosowanym. Wiele istniało zatem czynników natury psychologicznej, które oddziaływały korzystnie na wzmocnienie się rządów pomajowych, opierają cych się ponadto na czynniku zdecydowanej siły. W takich to warunkach rządy te przystąpiły do rozwiązania zagadnienia wzmocnienia władzy rządowej.

Jednak w założeniach tego systemu tkwiły sprzeczności, nie dające się opanować. Musiały one z biegiem czasu coraz jaskrawiej się uwydatnić. Uznając bowiem zasadniczo konstytucjonalizm i demokratyzm, system pomajowy wychodził z założenia, że ta demokracja nie jest jeszcze dostatecznie wykształconą i świadomą, by dobro swoje własne zrozumieć, by się skoordynować i uzgodnić, że uzgodnienie utrudnia t. zw. partyjnictwo (a jednak partje były sposobem i formą organizacji społeczeństwa, któremu innych form organizacji nie dano) i dlatego o jej potrzebach i dobru stanowić miał czynnik inny, czynnik opierający się ponadto w zamierzeniach swoich o siłę wojskową. Było to zatem osobliwe pomieszanie pojęć oświeconego absolutyzmu z demokratyzmem, zawierające samo w sobie sprzeczność wewnętrzną nie do pogodzenia. Sprzeczność ta znalazła wyraz swój w tem, że czynnik decydujący, uzyskawszy pełnię władzy i dążąc do jej utwierdzenia, pozostawił przy życiu cały zewnętrzny ustrój konstytucyjny z parlamentaryzmem, postanawiając zarazem z góry przesunąć stosunek sił między władzą wykonawczą a ustawodawczą na korzyść tej pierwszej, przez stworzenie w sejmie stronnictwa rządowego, zupełnie bez zastrzeżeń z rządem i systemem związanego, stronnictwa, którego cały program streszczał się w tej właśnie bezwzględnej zależności. Taiła się w tem, i to nie bardzo głęboko, nowa sprzeczność pojęć i zadań. Sejm miał w swojem własnem łonie zorganizowaną grupę przeciw-sejmową. Ścieranie się władzy wykonawczej z władzą ustawodawczą podniesiono do zasady programu, a tymczasem działała zasada autonomji zjawisk społecznych w ten sposób, że każde z tych ciał dążyło do utwierdzenia się w jaknajszerszem polu wpływów, wynajdując wzajemnie nowe a zawsze sprzeczne racje.

Te sprzeczności, uwypuklone przez ścieranie się rządu z sejmem, uświadomiły dopiero społeczeństwu po trzech latach prób, istotę sporu i zwróciły powszechną uwagę na to, *że zasadnicze zagadnienie pogodzenia silnej władzy rządowej z wolnością obywatelską jest dla społeczeństwa czemś niezmiernie ważnem, o czem społeczeństwo samo musi stanowić.* Ideałem wszystkich jest dziś nie dyktatura, ale *państwo prawne i praworządne z wykluczeniem wszelkiej dowolności i eksperymentów.* Niemniej powszechnem stało się poznanie i przekonanie, że społeczeństwo nie może wyrzec się ani wpływu na wytwarzanie woli państwowej, ani prawa kontroli przez swoje przedstawicielstwo nad władzą wykonawczą. Taki jest rezultat próby ostatniego trzechlecia. Treścią tego poznania nie są już „frazesy i sofistyka prawna", lecz nabyte doświadczenie.

Dr. Ludwik Oberlaender

Zajścia w Safedzie przed komisją śledczą

Jerozolima. 13. 11. ŻAT. W dalszym ciągu swych prac komisja śledcza przesłuchała komendanta policji w Safedzie kapitana Faradaya. W toku swych zeznań mówi on, że uważa to za żart, jeżeli się mówi o tem, że Żydzi byli uzbrojeni, a Arabowie nie i że Żydzi atakowali Arabów. Jest to kłamstwem. On sam zabił dwóch Arabów, którzy podpalili sklep z naftą kupca żydowskiego Klingera.

Przedstawiciel egzekutywy arabskiej Stocker mówi: Może ten Klinger sam spowodował pożar, ażeby otrzymać ubezpieczenie?

Kapitan Faraday odpowiada, że jest to absolutnie niemożliwe. W dalszym ciągu jego zeznań wychodzi na jaw, że w dniu 24 sierpnia, tj. nazajutrz po wybuchu rozruchów w Jerozolimie, odbyła się w Safedzie demonstracja z udziałem 800 osób. Rozbestwiony tłum wznosił okrzyki: Szabla jest wiarą Mahometa, nie chcemy Żydów w Palestynie, precz z sjonistami, do magamy się rządu arabskiego. Gdy groziłem, że będę strzelał, jeżeli się demonstranci nie rozejdą, — zeznaje w dalszym ciągu p. Faraday, — wielu z nich obnażyło pierś i krzyczało. Wolimy śmierć! Świadek stwierdza, że mufti z Safedu był w drodze do Jerozolimy, lecz policja wróciła go z powrotem do Safedu.

Sir Meriman stwierdza, że w czasie gdy plądrowania i rabunki dosięgły już kulminacyjnego punktu, wysłano 8 Arabów i jednego żydowskiego oficera policji Cohena, celem dokonania rewizji w domu żydowskim niejakiego Szapiry. Znaleziono tam tylko jakiś złamany rewolwer. Była to jedyna „broń palna" jaką znaleziono w Safedzie wpośród z góra 3200 Żydów.

Sir Meriman: Egzekutywa arabska doniosła, że pewien Beduin, który przybył do Safedu został zabity w dzielnicy żydowskiej, gdyż nie wiedział on, że nie jest pożądane, ażeby Arabowie przekraczali dzielnicę żydowską. Czy jest to prawdą?

Faraday: Nie, to nie jest prawda.

Meriman: Czy prawdą jest, jakoby Żydzi strzelali do Arabów?

Faraday: Nie.

Meriman: Czy prawdą jest, że Żydzi byli uzbrojeni Arabowie zaś rozbrojeni i że Żydzi dali powód do napadu?

Faraday: To już chyba żart.

Delegacja arabska u Chancellora

Jerozolima. 13. 11. ŻAT. Delegacja egzekutywy arabskiej przyjęta była przez Chancellora i Luka. Delegacja domagała się bardziej łagodnego obchodzenia się ze skazanymi na karę śmierci Arabami z Safedu, odwołania sędziego Litta, znanego z wymierzania surowych kar Arabom, dalej delegacja domagała się pozwolenia na sprowadzenie adwokatów z Anglji dla obrony Arabów, oraz, by procesy Arabów safedzkich odbywały się w Safedzie, a nie jak dotychczas w Hajfie. Sir Chancellor odrzucił drugie i trzecie żądanie, jako nielegalne i przyrzekł rozpatrzeć pozostałe dwa żądania.

Z Krymu do Palestyny

Moskwa. 13. 11. ŻAT. Wszyscy członkowie kolonji żydowskiej Maajan na Krymie otrzymali wizy palestyńskie i wyjechali już do Odessy. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy wyjechało z Rosji do Palestyny około 150 chaluców.

Marszałek Daszyński o obecnej sytuacji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 11. Sin. Marszałek Sejmu Daszyński udzielił wywiadu przedstawicielom prasy na temat obecnej sytuacji politycznej. Dziennikarz zapytał:

— Co pan sądzi Panie Marszałku, o ostatniem orędziu p. Prezydenta Rzeczypospolitej Czy istotnie miało ono na celu dać czas na uspokojenie się i namyślenie?

— Zarządzenie p. Prezydenta z dnia 5. listopada nie podaje żadnych motywów.

— A jednak opinja publiczna tak to sobie tłómaczy.

— Jaka opinja?

— Choćby rządowa.

— Liczę się z rządową opinją, ale powiem panu, że Sejm był spokojny przez cały czas Wystarczy przytoczyć fakt, że prasa wroga Sejmowi nie zanotowała ani jednego obraźliwego słowa ze strony Sejmu i posłów, ani jednego uderzenia pięścią w stół, ani jednego zajścia czy pojedynku. O ile o Sejm i posłów chodzi, mam nadzieję, że dotychczasowy spokój będzie trwał przez całych dni 30.

— A po stronie rządowej?

— To do mnie nie należy.

— Jak wygląda obecna sytuacja?

— Rząd domaga się od Sejmu uchwalenia kredytów dodatkowych, ale Sejmowi przedkłada swoje uwagi najwyższa Izba Kontroli, która odmawia rządowi absolutorjum — rzecz dotąd nie tylko w Polsce, ale i na świecie niebywała. W tem miejscu powołuje się marszałek Daszyński na cały szereg ustępów sprawozdania N. I. K. P. o rażących przekroczeniach budżetowych podkreślając, że Sejm nie może milczeć w takich wypadkach. Wreszcie dalsza sprawa: Rząd wniósł do Sejmu projekt budżetu na rok 1930/31, Czy po doświadczeniach z lat ostatnich należy ten projekt przestudjować i uchwalić w formie jasnej wykluczającej nadużycia, czy nie?

— W obecnej sytuacji, o ile chodzi o stosunek Sejmu do rządu i naodwrót, — jakie sprawy wyznaczają ten stosunek?

— Pierwsze to sprawa b. ministra skarbu Gabriela Czechowicza. Pismo Tybunału Stanu z dnia 8 lipca br. domaga się oceny parlamentarnej szczegółowych pozycyj budżetowych b. ministra skarbu. Czy Sejm może uchylić się od odpowiedzi? Czy może odłożyć do aktów sprawy gospodarki budżetowej, która poruszała umysły kraju od listopada 1928 roku?

Czy może Sejm wyrzec się kontroli nad tem, jak rząd gospodarzy pieniądzmi narodu? Czy to jest sprawa partyjnictwa, czy to jest może bunt przeciwko jego wodzom, bohaterom, twórcom?

A teraz przejdę do trzeciej sprawy. Rząd wniósł do Sejmu, ale nie na sesję jak każe konstytucja, projekt budżetu na rok 1930-31. Czy należy ten projekt przestudjować i uchwalić go w formach jasnych i wykluczających jego nadużycie? Może wystarczy uchwalić jakieś lu zy lub jakieś ogólne ramy, które wedle potrzeby będzie się przekraczało?

Przejdźmy do kwestji już całkiem cyfrowej. Sejm Rzeczypospolitej został zamknięty 25-go marca 1929 r. Od tego czasu nie mógł obradować, a uczyni to może dopiero piątego grudnia. W tym okresie kalendarzowym obradował Sejm 84 dni, a był przymusowo na urlopie 255 dni. Jedni mogą powiedzieć, że było to przypadkiem, inni, że to system rządzenia Polską. Prasa rządowa właśnie woła, że to system. Przytaczała nawet słowa uwielbienia i podziwu światowego humorysty o tym systemie polskim, że można rządzić z parlamentem, nie zwołując go wcale.

— Pan marszałek wie przecież, że Shaw wyparł się tych słów...

— Shaw miał prawo wypierać się tych słów, ale prasa rządowa była tą pochwałą systemu wprost zachwycona. Czy nie warto się nad tem zastanowić? Tak samo, jak nad temi obelgami, któremi obrzuca się Sejm i posłów w sposób nieznany pod żadną szerokością geograficzną.

— Nie chciałem o tem panu marszałkowi mówić.

— Nie chcę pana wystawiać na próbę i przejdę do spraw innych.

— Do jakiego rezultatu mogą doprowadzić te rozmyślania?

— Do bardzo pożytecznego. Spokojny Sejm po dokonaniu namysłu musi sobie postawić pytanie, czy możliwą jest współpraca tego Sejmu z ty mrządem. Jeżeli Sejm odpowie na to pytanie twierdząco, zabieraz się do budżetu, zamknięć rachunkowych, uwag Najwyższej Izby Kontroli, do sprawy Czechowicza, spraw gospodarczych, albo może Sejm porzuci te sprawy dla świętej zgody z rządem.

— Czy pan wierzy w tę drogę?

— Nie wierzę; to jest niemożliwe.

— Jeżeli Sejm dojdzie do przekonania, że praca Sejmu z tym rządem jest niemożliwa, wtedy ma dwojakie wyjście. P. Prezydent rozwiąże Sejm albo odwoła rząd. Jeżeli P. Prezydent rozwiąże Sejm, mają głos wyborcy. Niech oni wtedy się namyślają. Jeżeli zaś odwoła rząd, to przypuszczać można, że zamianuje nowy rząd, który będzie inaczej rządził. Oba te wyjścia są wyjściem uczciwem.

— A czy są jeszcze inne?

— Ludzie nieuczciwi doradzają naprzykład rozwiązania Sejmu i nierozpisywanie wyborów Inni doradzają utrzymanie Sejmu i mianowanie takiego rządu, który byłby taki sam jak odwołany Ci hołdują temu, że polityka musi być oszustwem.

Wracając do ostatnich wypadków, trzeba zaznaczyć, że jeżeli ten Sejm jest naprawdę tak okropny, wstrętny, niemożliwy, wystarczy jedno pociągnięcie pióra Pana Prezydenta, aby go rozwiązać. Ale czy nie narzuca się jedno pytanie. Jakże ten Sejm może być tak okropny, jeżeli go niema przez 255 dni? Czy nie zauważył Pan, że nienawiść do Sejmu musi być odświeżana za pomocą argumentów aż nadto znanych. Ja osobiście naprzykład nie mam żalu do pisarzy bez talentu, jeżeli otrzymują pieniądze i honory za to, że mnie znieważają. Przypuszczam, że inni posłowie zachowają pogodę umysłów wobec tych obmów odgrzewanej nienawiści, dobrze płatnej. Z tej strony spokój posłów nie jest zagrożony aby umysły doprowadził do tak cierpkich i smutnych rozważań nad literaturą i dziennikarstwem współczesnem, że lepiej o tem nie mówmy.

Druga konferencja w Hadze - 7. grudnia

Paryż, 13. 11. PAT. „Le Matin" donosi, iż druga międzynarodowa konferencja w Hadze została wyznaczona w zasadzie na dzień 7 grudnia, przytem dodaje, że ostatnie rozmowy między Briandem a v. Hoeschem wykazały że data ewakuacji nie może stać się przedmiotem nieporozumienia. Władze francuskie sądzą, że w ciągu sześciu pierwszych miesięcy roku mieć będą dosyć czasu na wycofanie oddziałów z trzeciej strefy okupacyjnej.

Nowi ambasadarowie brytyjscy

Londyn, 13. 11. PAT. Reuter donosi, że Ronald Lindsay stały podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, mianowany został ambasadorem w Waszyngtonie. Sir Esmond Ovey, który niedawno mianowany był ambasadorem w Rio de Janeiro, nie objął tej placówki i obecnie wyznaczony został na stanowisko ambasadora w Moskwie.

Konopacka i Wierzyński odznaczeni złotym krzyżem zasługi

Warszawa, 13. 11. PAT. P. Prezydent Rzplitej podpisał w dniu dzisiejszym wniosek o nadanie złotego krzyża zasługi rekordzistce światowej w rzucie dyskiem i mistrzyni olimpijskiej p. Matuszewskiej-Konopackiej, za propagandę sportu polskiego na terenie międzynarodowym oraz o nadanie złotego krzyża zasługi laureatowi olimpijskiemu autorowi lauru olimpijskiego p. Kazimierzowi Wierzyńskiemu.

Piękny sukces jeźdźców polskich w Nowym Jorku

Nowy Jork, 12. 11. PAT. Kawalerzyści polscy po raz trzeci wygrali najważniejszą nagrodę na dorocznych konkursach hippicznych w Madison Square Garden, a mianowicie International Military Trophy. Punktacja przedstawia się jak następuje: Polacy 2 i pół punktu, Włosi 6 i pół, Stany Zjednoczone 8 punktów, Irlandja 13 i pół, i Kanada 20 punktów. Olbrzymi Madison Square Garden wypełniony był po brzegi dwudziestotysięcznym tłumem publiczności, która owacyjnie oklaskiwała polskich jeźdźców. Ambasador włoski i dowódca garnizonu w Nowym Jorku złożyli posłowi Filipowiczowi życzenia. Poseł Filipowicz zaprosił drużynę polską do Waszyngtonu, gdze na jej cześć poselstwo polskie wydaje bal.

Zgon pani Zubkow, siostry Wilhelma II.

Berlin, 13. 11. PAT. Dzisiaj o godz. 7:30 rano zmarła w Bonn siostra byłego cesarza, wielka księżna Schaumburg-Lippe Zubkowowa.

Tegoroczne nagrody Nobla

Sztokholm, 13. 11. Nagrodę literacką Nobla za rok bieżący otrzymał znakomity pisarz niemiecki Tomasz Mann.

Sztokholm, 13. 11. PAT. Akademja nauk podzieliła nagrodę Nobla w dziale chemicznym za rok 1929 między prof. Arturem Hardenem z Londynu i Hansem Euler Chelpin ze Sztokholmu w uznaniu zasług ich w dziedzinie badania fermentacji odmian cukrowych. Nagroda Nobla w dziale fizyki za r. 1929 została przyznana księciu de Broglie.

Sztokholm, 13. 11. PAT. Nagroda Nobla w roku bież. wynosić będzie 172.760 koron szwedzkich.

Zastrzeżenia niemieckie przeciwko umowie z Polską

Berlina, 13. 11. PAT. Jak donosi „Germania", w czasie wczorajszych obrad frakcji centrowej Reichstagu omawiano również ugodę finansowo-likwidacyjną między Polską a Niemcami. Przeciwko parafowanej ostatnio umowie likwidacyjnej wyrażono ze wszystkich stron poważne zastrzeżenia podkreślając, że zarówno treść jej, jak i pospieszny tryb zawarcia nie odpowiadają względom polityki narodowościowej. W dyskusji, jak informuje „Deutsche Allg Ztg" krytykowano przedewszystkiem zbytnią rozciągłość przyrzeczeń polskich niewystarczający charakter rekompensat j ze strony Polski.

Chuliganie arabscy zamordowali kobietę żydowską

Jerozolima, 13. 11. PAT. Pięciu Arabów uzbrojonych w rewolwery i noże napadło wczoraj wieczór na powracającą do domu parę żydowską. Kobieta została zabita na miejscu, mężczyzna zaś jest ciężko ranny.

Posłowie angielscy wezmą udział w locie „R. 101"

Londyn, 13. 11. (AW) W locie pokazowym wielkiego angielskiego sterowca R. 101, który wystartuje w sobotę, weźmie udział 75 członków Izby Gmin.

Petkiewicz będzie startował w Ameryce

Warszawa. 13. 11. PAT. W dniu wczorajszym odbyło się zebranie zarządu PZLA, na którem postanowiono udzielić zezwolenia Petkiewiczowi na wyjazd do Ameryki. Petkiewicz opuści kraj w końcu listopada, udając się do Stanów Zjednoczonych na zaproszeni koncernu prasowego „New York New Papars Association". Będzie on startował 4 do 5 razy w różnych miastach amerykańskich. Pierwszy start przewidziany jest w dniu 11 grudnia.

Djarjusz człowieka jaskiniowego

Amerykanin Bum MacConnell dziennikarz i poszukiwacz przygód, który brał udział w ekspedycji podbiegunowej Stefenssona, a podczas wojny odbywał służbę lotniczą na froncie francuskim, postanowił odbyć ciekawą próbę: przeżyć dwa miesiące życiem człowieka przedhistorycznego w jednej z najdzikszych okolic wschodniej Kanady. Nawpół nagi musi własnemi rękami wyrabiać dla siebie potrzebne narzędzia, odzież, zabezpieczać się przed burzą i zimnem, obmyślać i wykonywać broń do zdobywania pożywienia. Owe dwa miesiące rozpoczęły się dla niego w końcu września, obecnie więc dobiega już ich kresu.

Kontrolę nad ciekawym jego eksperymentem objęły amerykańskie instytucje naukowe, mianowicie „American Museum of Natural History", „Chicago Bield Museums" i „Russell Sage Foundation". Rząd kanadyjski, dając MacConnellowi zezwolenie na jego imprezę, zarazem wydał zakaz odbywania polowań w zamieszkanej przez niego okolicy. Komitet wykonawczy eskortował go na wybrane miejsce i tutaj odebrał mu wszystko, co miał on na sobie i przy sobie, pozostawiając mu jako jedyne nabytki cywilizacji — aparat fotograficzny i maszynę do pisania. Miejscowy inspektor leśny co dziesięć dni wiel ce skomplikowaną drogą, samochodem, wózkiem i ostatnie siedemdziesiąt kilometrów łódką po rzece Washimeska dociera do skały, w której wydrążonem ukryciu MacConnell składa własny swój, pisany na maszynie djarjusz człowieka jaskiniowego. Towarzystwo wydawnicze „King Beatures Syndicate" nabyło wyłączne prawo publikowania arcyciekawego tego djarjusza, który wykaże, do jakiego stopnia człowiek z 1929 r. potrafi współzawodniczyć z przodkiem swoim z przed tysięcy lat.

Kompromitacja arabska na komisji śledczej

Jerozolima, 13. 11. ŻAT. W dalszym ciągu komisja śledcza przesłuchiwała komendanta policji w Jaffie kapitana Quigley.

Przedstawiciel Agencji Żydowskiej przytacza artykuły z „Dawaru" i „Haarec", które stwierdzają, że jeszcze na długo przed wypadkami mówiono o mających nastąpić rozruchach.

Spodziewano się, że zeznania Quigley'ego będą nieprzychylne dla Żydów, okazało się jednak, że są one naogół bardzo przychylne. Quigley rozwodzi się bardzo obszernie o działalności komunistów w Palestynie.

Wkońcu posiedzenia zaszedł pewien epizod, który zupełnie skompromitował reprezentację arabską. Przedstawiciel Arabów adwokat Stocker pokazywał członkom komisji jakąś książeczkę hebrajską, która zawierała zdjęcia, przedstawiające samoobronę żydowską. Wszyscy stwierdzili, że samoobrona wygląda rzeczywiście jak prawdziwe wojsko. *Zainteresował się tą sprawą przedstawiciel Agencji Żydowskiej wicehrabia Erleigh, który stwierdził na miejscu, że faktycznie książeczka ta była drukowana w Tel-Awiwie i że zawiera fotografje samo obrony żydowskiej, lecz datuje się ona z przed dziesięciu laty i to nie z Palestyny, lecz z Ukrainy. Oświadczenie to wywołało wybuchy śmiechu ze strony komisji i skonsternowanie reprezentacji arabskiej, która czemprędzej opuściła salę.* b

Nowe zwycięstwo Tardieu'a w izbie

Paryż. 13. 11. PAT. Izba deputowanych rozpoczęła dziś rano dyskusję nad budżetem. Socjaliści domagali się odesłania pierwszego paragrafu projektu budżetowego z powrotem do ministerstwa finansów w celu zamanifestowania w ten sposób konieczności rozpatrzenia sytuacji drobnyc hrentjerów, którzy wpłacili kapitał w złocie, a pobierają renty w minimalnej wysokości. Minister Cheron zaznaczył, że rząd będzie w dalszym ciągu starał się o poprawę losu drobnych rentjerów w ramach budżetowych. Premjer Tardieu, sprzeciwiając się odesłaniu pierwszego paragrafu, postawił kwestję zaufania. **Izba odrzuciła wniosek socjalistyczny w sprawie odesłania wspomnianego paragrafu 317 przeciw 256 głosom.**

Locarno śródziemnomorskie?

Berlin, 13. 11. PAT. Prasa berlińska w depeszach z Londynu podaje pogłoskę według której sekretarz generalny Ligi Narodów sir Eric Drummond przedłożyć ma Hendersonowi plan zawarcia Locarna śródziemnomorskiego. Według tego planu Anglja zagwarantować miałaby Francji i Włochom pomoc na morzu na wypadek, gdyby jedno z tych państw zostało zaatakowane przez drugie. (Do tej pory nie otrzymaliśmy potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł).

Kompromis w Austrji osiągnięty

Wiedeń, 13. 11. PAT. Kanclerz Schober porozumiał się z przywódcami opozycji co do kompromisowego projektu reformy konstytucji. Rokowania prowadzone w tym kierunku podczas trzech ostatnich dni, doprowadziły do zgody kanclerza Schobera na projekt konstytucji, którego legalne załatwienie parlamentarne nie spotka się z opozycją socjalnych demokratów.

Dzisiaj prowadzi kanclerz Schober rokowania z przedstawicielami stronnictw większości. Jeżeli rokowania te osiągną przebieg pomyślny, w sprawie zgody na projekt kompromisowy, należy się liczyć z parlamentarnem załatwieniem reformy konstytucji już w terminie pomiędzy 23-cim a 21 listopada br.

Z Wystawy obrazów w Pałacu Sztuki

II.

Większe kolekcje prac wystawili: **E. Czerwenko, M. Jabłoński, St. Matzke, Zb. Pronaszko i B. Serwin. Czerwenko** pejzaże swoje z wybrzeża dalmatyńskiego kąpie w słonecznym dreszczu morza i suszy na morskim oddechu słońca. Chcę przez to powiedzieć, że impresjonistyczne nastawianie artysty tego do natury wypowiada się w zwartej syntezie świetlno-atmosferycznej pejzażu, opanowywanego jako całość spoista, z śladami ciekawych dość śmiałych „podpatrzeń". Inaczej rzecz się ma z **M. Jabłońskim**, który opracowywał tenże sam krajobraz dalmatyński. Artysta uległ demagogji południowej nadmorskiej palety, której nie rozgrzał wewnętrznym, intymniejszym stosunkiem do pejzażu. Otrzymał wskutek tego kolorkową drastykę, zamiast intenzywności kolorystycznej, zimny kryształ zamiast światła, twardą, sztywną strukturę zamiast wewnętrznej syntezy.

Pejzaże S. Matzkego spełzłe, oświałe. Bez oddechu gładzizna i lepkość kształtów matowość za którą nie można dostrzec żadnego założenia formalnego poza dość małodusznym realizmem.

Kompozycje **Zbigniewa Pronaszki** wprowadzają nas w wymiar malarstwa wielkiego. Swiadomość stosunku do materjału, doprowadzona aż do pełnej nad nim władzy. W obrazie każdym żyje jednolity duch barwy, którego rusztowaniem mocnem i przejrzystem jest forma. Barwa wydziela tu całą treść swoją, całą swoją prawidłowość: optyczną, cieplną, emocjonalną. Swiatłocień jest prawem wewnętrznem, organicznem obrazu, a nie odwzorowaniem optycznej rzeczywistości. — A wszystko owiane jest mocą twórczej energji.

B. Serwin w subtelnej, miękko, „pluszowo" tonowanej kolorystyce, przyprószonej ciepłą rdzą metaliczną słońca, ujmuje swój liryczny stosunek do krajobrazu.

Po kilka prac wystawili jeszcze: **S. Ka-er, Kononowicz, I. [illegible] Kirchner, J. Krasnowolski, H. Krzetuska, J. Krzyżanowski, L. Machalski, Müller, Paciorek, Pfeifenberg, Czaj, Wachtlówna** i **Szwarc.**

Marja Dunin wystawia drzeworyty swoje, ujęte w kilka cyklów o tematyce ilustracyjnej. Są to w swoim rodzaju arcydziełka. Oparte na głębokiej erudycji w dziedzinie starej miniaturystyki, emblematyki, ikonografji i zdobnictwa książkowego różnych epok i stylów, ujmują one rozrzutną wprost pomysłowość artystki we formy, pełne ciekawej groteskowości, pikanterji specyficznego humoru, operującego ciekawe, sentymetnem owianą parodję dawnych wzorów zdobniczych i ornamentyki prymitywnej. Wszystko to nacechowane jest doskonałem wyczuciem materjału, charakteru i atmosfery prymitywu, ducha minionych epok, w których artystyczne ślady wprowadza M. Dunin dyskretnie własny swój treściwy i formalny motyw. Podobna do niej pod pewnymi względami, aczkolwiek niemniej ciekawą i bogatą w ilustracyjną pomysłowość jest **W. Goryńska,** której piękne drzeworyty odznaczają się nadzwyczajną inwencją tematyczną i formalną, śmiałością i różnorakością kompozycji, bogactwem nastrojów, ciekawem traktowaniem sieci ornamentowych, które artystka krzyżuje ze sobą pomysłowo, przenosząc dynamikę wyrazu nad dekoracyjny walor.

H. Weber.

Kariera Hugenberga i jego cele

(Korespondencja własna)

Berlin, w listopadzie

Wynik akcji plebiscytowej na rzecz nacjonalistycznego projektu „ustawy przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego“ przyniósł Hugenbergowi nieoczekiwane zwycięstwo. Już tutaj jednak stwierdzić wypada, że o „zwycięstwie“, jako takiem, mówią jedynie niemieccy nacjonaliści, podczas gdy w innych obozach politycznych Niemiec panuje pogląd i przekonanie, że wynik akcji subskrypcyjnej zakwalifikować raczej należy jako wielką porażkę Hugenberga i jego przyjaciół politycznych. Bo istotnie, jeśli uświadomimy sobie, że za projektem Hugenberga wypowiedziało się zaledwie niewiele ponad 10 procent ogólnej liczby wyborców, podczas gdy prawie 9/10 ludności akcję nacjonalistów zignorowała, to trudno zrozumieć, na jakiej właściwie podstawie obóz szowinistyczno-nacjonalistyczny z taką pompą święci swe „wielkie zwycięstwo“. Entuzjazm nacjonalistów z powodu ich pozornego sukcesu jest tembardziej niezrozumiały, że już z góry przewidzieć można, że ostateczny wynik akcji plebiscytowej musi się skończyć odrzuceniem projektu „ustawy przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego“. Bo jeżeli tyle trudu kosztowało Hugenberga zdobycie 10 proc. głosów wyborców na rzecz przedłożenia wspomnianego projektu parlamentowi, to jest wykluczonem, by podczas właściwego referendum, które przeprowadzone zostanie po odrzuceniu projektu przez izbę ustawodawczą, za projektem nacjonalistycznym wypowiedziało się, — jak tego wymaga konstytucja niemiecka — aż 50 proc. wyborców. Co do tego, że cała ta fantastyczna i do pewnego stopnia prowokacyjna akcja ostatecznie skończyć się musi druzgocącą porażką Hugenberga i jego przyjaciół politycznych, nie może być już dzisiaj najmniejszych wątpliwości. Zachodzi przeto pytanie, poco i naco nacjonaliści całą tę komedję z „Volksbergehren“ inscenizowali, poco narażają rząd na olbrzymie wydatki, z jakiemi związane będzie przeprowadzenie głosowania ludowego, poco wnoszą niepokój i podniecenie do życia politycznego kraju?

Nacjonalistyczne „Volksbergehren“ jest pierwszą od szeregu lat próbą skierowania polityki niemieckiej na tory gwałtu i przemocy. Z tego punktu widzenia osądzają akcję Hugenberga wszyscy znawcy stsounków niemieckich. Plany Hugenberga są bardziej daleko idące, niż by się to na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Leaderowi skrajnych nacjonalistów nie chodzi bynajmniej tylko o obalenie planu Younga. To jest dla niego cel drugorzędny, a raczej jest to dla niego środkiem, do celu pewnego, ściśle wytkniętego, prowadzacym. Celem tym, celem ostatecznym, do którego zmierza cała dzisiejsza akcja Hugenberga, jest zachwianie republiki niemieckiej, jest wywołanie w kraju powszechnego rozkładu- niepokoju i chaosu politycznego, by móc następnie zastosować celem uzdrowienia stosunków uniwersalnego lekarstwa nacjonalistycznego: dyktatury silnej jednostki. Kto ma być ową „silną jednostką“, owym nacjonalistycznym zbawcą ojczyzny — o tem publicznie w Niemczech (a raczej w kołach nacjonalistycznych) dziś się jeszcze nie mówi, ale sama karjera obecnego leadera niemieckich nacjonalistów pozwala przypuszczać, że między celami politycznemi inicjatora „Volksbegehren“ a jego ambicjami osobistemi istnieje pewien i to dość ścisły związek.

Hugenberg nie jest w Niemczech osobistością zbyt popularną; nie jest nią, pomimo, iż w całym kraju dużo się o nim pisze i mówi. Nie jest on też osobistością wybitną w normalnem słowa tego znaczeniu. Początek i rozwój karjery pana Hugenberga niemniej jednak jest bardzo interesujący. Początkowo pruski urzędnik skarbowy nie rozporządzający żadnemi prawie wpływami, później przemysłowiec, który dorobił się wielkiego majątku, wreszcie wielkokapitalista, decydujący o losach miljonów ludzi. Prędko zrozumiał Hugenberg znaczenie polityki. Mimo to z drogi gospodarczej bezpośrednio na drogę polityczną zejść nie chciał. Zrozumiał, iż przedewszystkiem należy sobie zapewnić poparcie czynnika w dzisiejszych czasach najpotężniejszego: poparcie prasy. To też nie szczędził wydatków, by zapewnić sobie wpływy w najwiekszych organach prasowych i doprowadził ostatecznie do tego, że dzisiaj 1/3 część prasy niemieckiej zajduje się w jego rękach i po jego myśli urabia opinję publiczną Rzeszy. Ale doba nasza prócz siódmego mocarstwa ma jeszcze i ósme mocarstwo, a tem jest film. Wiedział o tem dobrze p. Hugenberg, a dlatego w zręczny sposób opanował największy koncern filmowy współczesnych Niemiec, tzw. towarzystwo „Ufa“, które bez zastrzeżeń przystosowało swą produkcję filmową do jego potrzeb. Dopiero po przeprowadzeniu takich przygotowań zdecydował się Hugenberg wystąpić na arenę polityczną w charakterze gorliwego propagatora idei obozu niemiecko-nacjonalistycznego. Mamy jeszcze w żywej pamięci niedawne stosunkowo czasy, kiedy w obozie nacjonalistów miały miejsce poważne przesunięcia personalne, w wyniku których starzy wybitni działacze zmuszeni byli opuścić zajmowane stanowiska, ustępując miejsca wszechpotężnemu, choć szerokim warstwom ludności nieznanemu prawie wcale Hugenbergowi.

Hugenberg jest słabym mówcą, kiepskim stylistą, złym taktykiem. Ale zato jest on znakomitym organizatorem i człowiekiem o żelaznej wprost — jak się to mówi — energji. Pod tym względem często jest on porównywany z Ludendorffem którego cechują takie same zalety przy takich samych, mniej więcej, wadach. Zdobycie sobie najwyższego stanowiska w obozie nacjonalistów niemieckich nie zaspokoiło jednak ambicji Hugenberga. Jego plany szły je szcze dalej. I oto z żelazną energją zmierzając stopniowo, ale systematycznie, ku realizacji tych planów, doprowadza Hugenberg w krótkim stosunkowo czasie do zjednoczenia trzech skrajnie prawicowych obozów politycznych: nacjonalistów, narodowych socjalistów i tzw. „Stahlhelmowców“. To, co zdaniem najwybitniejszych polityków prawicowych było mrzonką polityczną, — zespolenie w jedną całość organiczną trzech nawzajem zwalczających się ugrupowań, — stało się dzięki energji i wytrwałości Hugenberga faktem. W ten sposób Hugenberg osiągnął nietylko konsolidację obozu prawicowego, lecz równocześnie wytrącił broń z ręki tym umiarkowanym politykom partji niemiecko-nacjonalistycznej, którzy coraz jawniej manifestowali swą lojalność dla ustroju republikańskiego Niemiec i gotowi byli przekształcić partję niemiecko-nacjonalistyczną na partję republikańsko-konserwatywną.

Hugenberg jest wprost fanatycznym nieprzyjacielem ustroju republikańskiego. Przytem jednak jest on na tyle przezorny i przewidujący, że nie myśli o obalaniu ustroju tego przemocą. Jego plan zmierza do tego, by samo życie zdyskredytowało w oczach ogółu republikańską konstytucję weimarską. Jednem z postanowień konstytucji weimarskiej jest postanowienie o zarządzeniu w miarę potrzeby referendum ludowego. Hugenberg postanowił więc z odnośnego artykułu konstytucji republikańskiej skorzystać, postanowił wystąpić z projektem przeprowadzenia plebiscytu w sprawie demagogicznego projektu „ustawy przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego“, uświadamiając sobie znakomicie, iż realizacja planu tego, odpowiadającego najzupełniej postanowieniom obowiązującej konstytucji, wniesie powszechny zamęt do życia politycznego Niemiec.

Jakiż jest cel ostateczny akcji Hugenberga? O ile nacjonalistom uda się wbrew wszelkim przypuszczeniom zdobyć podczas głosowania ludowego konieczną ilość głosów, to plan Younga nie wszedłby w życie, bowiem projektowana przez Hugenberga „ustawa przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego“ jest identyczna z odrzuceniem wszystkich umów podpisanych w Hadze. Równocześnie wszedłby automatycznie w życie plan Dawesa, którego jednak Niemcy przy swej dzisiejszej sytuacji ekonomicznej pod żadnym warunkiem w całej jego rozciągłości wypełnić by nie mogły. Tym właśnie argumentem, że Niemcy nie byłyby w stanie płacić koalicji wszystkich zobowiązań z planu Dawesa wynikających, operują przeciwnicy akcji Hugenberga. Ale z drugiej strony sam Hugenberg oświadcza: „Niemcy nigdyby według planu Dawesa nie płaciły“. A to przecież żeby Niemcy nie płaciły, jest zasadniczym celem obozu Hugenberga. Niewypełnianie postanowień planu Dawesa pociągnęłoby za sobą niewątpliwie nowe sankcje ze strony koalicji. Doszłoby prawdopodobnie do ponownego zajęcia Nadrenji, sytuacja gospodarcza uległaby ogólnem upogorszeniu, w życiu politycznem doszłoby do niepożądanych komplikacyj. I właśnie cały ten rozwój destruktywny, jaki rozpocząćby się musiał w Niemczech po odrzuceniu planu Younga, byłby wodą na młyn Hugenberga. Im gorzej dla republiki, tem lepiej dla niemieckich nacjonalistów tak, mniej więcej, brzmi niewypowiedziane jeszcze dotychczas przez nikogo zasadnicze hasło polityki Hugenberga i jego nacjonalistycznych przyjaciół.

90 proc. ogółu wyborców niemieckich uświadamia sobie ten stan rzeczy. 90 proc. ogółu wyborców pamiętać będzie o niebezpieczeństwie, z jakiem dla republiki niemieckiej związaneby było definitywne zwycięstwo Hugenberga, w dniu referendum ludowego nad nacjonalistycznym projektem „ustawy przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego“. A dlatego w swym ostatecznym wyniku akcja nacjonalistów skończyć się musi zupełnem fiaskiem. Przez szereg miesięcy opinja publiczna Niemiec utrzymywana będzie w naprężeniu, przez szereg miesięcy republikańskie Niemcy żyć pod znakiem agitacji przeciwrepublikańskiej. Bo jeżeli nawet rząd Rzeszy uczyni wszystko, co w mocy jego będzie leżało, by termin plebiscytu przyspieszyć, to w żadnym razie przed miesiącem lutym głosowania ludowego przeprowadzić nie będzie można. Do tego czasu Hugenberg będzie panem agitacji, którą niewątpliwie w zręczny sposób wykorzysta dla swych osobistych planów, mających swe źródło w chorobliwej wprost ambicji wszechpotężnego leadera niemieckich nacjonalistów.

(C-s)

ZE SPORTU.

„MAKKABI“ ZWYCIĘŻA W TURNIEJU PIŁKI RĘCZNEJ

Jubileuszowy turniej piłki ręcznej „Makkabi“ zakończył się **zajęciem przez Makkabi pierwszego miejsca w turnieju.** O kolejności miejsc zadecydował onegdajszy mecz Makkabi z Wawelem, gdzie wysoki stosunek bramek wysunął biało-niebieskich na pierwsze miejsce przed Cracovią i Wawel przy równej ilości punktów. Ostatecznie kolejność jest następująca: **I. Makkabi 2 pkt. 14:7 bramek. II. Cracovia 2 punkty 9:6 bramek, III. Wawel 2 pkt. 7:17 bramek.**

MAKKABI—WAWEL 13:2.

Ostatni mecz turniejowy zakończył się wysoką wygraną Makkabi. Drużyna Wawelu przemęczona ciężkim meczem z Cracovią w dniu poprzednim trzymała się do przerwy, po przerwie jednak opadła zupełnie na siłach. Ciekawą jest rzeczą, iż przy stanie 7:1 dla Makkabi sędzia przerwał nagle mecz i opuścił boisko. **Czyżby wygrana „Makkabi“, aż tak wyprowadziła z równowagi pana sędziego?** Drużyny musiały kontynuować mecz pod kierownictwem **innego sędziego. Nie wątpimy, że wydział sędziowski pouczy swych członków o ich obowiązkach. Dyskwalifikować można nietylko graczy.**

MECZ POLSKA—AUSTRJA ZACHWIANY

Ponieważ na mecz Polska—Austrja w nadchodzącą niedzielę 17 bm. Polska nie może wysłać swej najlepszej reprezentacji pięściarskiej (tego samego dnia odbywa się w Berlinie spotkanie klubowe Warta—Teutonia), przeto P. Z. Bokserski postanowił zwrócić się do Austrjackiego Zw. Boks. z propozycją przełożenia terminu zawodów na luty, wzgl. marzec 1930 roku. Odpowiedź z Wiednia jeszcze nie nadeszła. (PAT)

— **AKADEMJA SPORTOWA.** Z okazji uroczystości 10-lecia założenia klubu WKS Wawel odbędzie się w dniu 16 bm. o godz. 6.30 wiecz. w sali Domu Żołnierza Polskiego (ul. Mogilska) Akademja Sportowa. Na program złożą się: przemówienia, produkcje muzyczne i chóralne oraz rozdanie nagród.

— **WALNE ZEBRANIE SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ Z. K. S. MAKKABI** odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 9.30 przedpoł. w lokalu przy ul. Gertrudy 8. W zebraniu mogą brać udział członkowie nie zalegający z wkładkami klubowemi.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych

dla przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich

Na mocy art. 94 ustawy o państw. podatku przemysłowym Ministerstwo Skarbu okólnikiem L. D. IV. 8,552/4 upoważniło izby skarbowe do udzielania we własnym zakresie działania, pod niżej wyszczególnionemi warunkami ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych **na rok 1930** przez przedsiębiorstwa gospodnio- szynkarskie, a mianowicie do zezwalania na nabywanie zamiast świadectw przemysłowych II. kategorji handlowej — świadectw III. kategorji handlowej.

Z ulgi tej mogą korzystać tylko te przedsiębiorstwa, które wniosą **indywidualne podania** o przeklasowanie do III-kategorji handlowej w **terminie do dn. 15 grudnia 1929 r.** Przy rozpatrywaniu wnoszonych w tej sprawie podań mają izby skarbowe brać pod uwagę obrót, ustalony przy wymiarze podatku przemysłowego za 1928 r., oraz odnosić „zagrożenie egzystencji gospodarczej“, przewidziane w art. 94 ustawy, wyłącznie do wykonywanego przedsiębiorstwa, a nie do stanu majątkowego tego właściciela

Ulga powyższa nie może być przyznawana tym przedsiębiorstwom, których cały obrót, łącznie z otrzymaną prowizją, za 1928 r. przewyższa w I. klasie miejscowości zł. 20,000, w II klasie zł. 15,000 w III klasie zł. 10,000, w IV. klasie zaś zł. 8,000. Zauważyć należy, że zakłady gospodnio- szynkarskie nie mogą być w żadnym wypadku prowadzone na podstawie świadectw przemysłowych IV. kategorji handlowej. Bez względu na wysokość obrotu nie będą przyznawane ulgi tym przedsiębiorstwom, które prowadzą wyszynk trunków zagranicznych. W wypadkach odmownego załatwienia próśb winny izby skarbowe zawiadamiać płatników, że przeciw tego rodzaju decyzjom nie przysługuje żaden środek prawny.

—ogo—

30 spółdzielni wstąpiło do „Powszechnego Związku Rewizyjnego“

Dzięki swej żywej działalności, którą rozwija ostatnio na ulicy żydowskiej, staje się coraz popularniejszy „Powszechny Związek Rewizyjny“ we Lwowie. To też nowe spółdzielnie wciąż wstępują do „Powszechnego Związku Rewizyjnego“, zwłaszcza ostatnio po otwarciu Centralnego Banku przy Związku, który udziela tanie kredyty bankom Związkowym.

W przeciągu ostatnich tygodni wstąpiło do „Powszechnego Związku Rewizyjnego“ 30 nowych spółdzielni z Warszawy, Białegostoku, Pińska, Radomia, Międzyrzecza, Kutna i innych miast.

Nowe te spółdzielnie są to przeważnie kupieckie spółdzielnie kredytowe, reszta zaś — spółdzielnie wytwórcze.

POPULARNA BIBLJOTECZKA SPÓŁDZIELCZA W JĘZYKU W ŻYDOWSKIM.

W związku z coraz potęgującem się zainteresowaniem ruchem spółdzielczym na ulicy żydowskiej rozpoczął „Powszechny Związek Rewizyjny“ we Lwowie (ul. Wałowa 3) wydawać popularną bibljoteczkę spółdzielczą w języku żydowskim.

Jako pierwszy tomik wspomnianej bibljoteczki ukazała się praca Janusza Kwiecińskiego, prezesa Państwowej Rady spółdzielczej pt. „Co to jest spółdzielczość? (Jej zadania i cele)“. Praca ta ukazała się w przekładzie autoryzowanym J. Waka.

Praca J. Kwiecińskiego omawia popularnie i szczegółowo wszelkie odłamy ruchu spółdzielczego. Broszura ta bezwątpienia przyjęta zostanie z uznaniem przez szersze warstwy społeczeństwa żydowskiego w Polsce, wykazujące ostatnio wiele zainteresowania dla ruchu spółdzielczego.

Statystyka protestów

Jak podaje Główny Urząd Statystyczny — a o czem wczoraj po części nakładu donieśliśmy — we wrześniu br. zaprotestowano w Polsce 452,722 weksli na ogólną sumę 105,194,000 złotych wobec 461,665 weksli na sumę 99,893,000 zł. w sierpniu b. r.

Przez notarjuszy zaprotestowano we wrześniu 389,873 weksli na 93,619 tys. zł., przez komorników i sądy 6,857 weksli na 2,546 tys., a przez urzędy pocztowe 55,992 weksli wartości 9,029 tys. zł.

Największą ilość weksli, jeśli chodzi o wartość w złotych, zaprotestowano we wrześniu w Warszawie — 101,354 weksli na sumę 27,091 tys. zł., drugie miejsce zajmuje Łódź (45,744 weksli na sumę 8,933 tys. zł.) następnie **Lwów (10,818 i 3,965 tys.)**. Bydgoszcz (7,021 i 3,710 tys.), **Kraków (7,448 i 2,858 tys.)**, Lublin (9,642 i 1,720 tys.), Wilno (8,827 i 1,692 tys.), Katowice (4,205 i 1,581 tys.), Poznań (4,598 i 1,511 tys.), Sosnowiec (6,075 i 1,377 tys.), Łuck (3,606 i 944 tys.), Częstochowa (5,187 i 881 tys.), Brześć n/B. (3,873 i 578 tys.), Królewska Huta (2,054 i 528 tys.), Bielsko (860 i 391 tys.), Toruń (1,008 i 403 tys.), Stanisławów (1,401 i 345 tys.), Tarnopol (940 i 215 tys.).

Przeciętna suma weksla zaprotestowanego była najmniejsza w Bydgoszczy — 528 zł., następnie w Bielsku — 455, a w Cieszynie — 420 zł., najmniejsza zaś w Kielcach — 130 zł. i w Zawierciu 142 zł.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Premjer, który dla 750.000 f. szt. gotów się podać do dymisji

Od dłuższego czasu krążą pogłoski o mającej wkrótce nastąpić dymisji węgierskiego premjera hr. Bethlena. Niedawno oświadczył Bethlen na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych Izby Panów, że jest osobiście zainteresowany w załatwieniu sporu optantów. Dotychczas oficjalnie informowano opinję publiczną, że hr. Bethlen domaga się od Rumunji 750,000 f. szt. Zrozumiałą jest więc rzeczą, że hr. Bethlen ma poważne wątpliwości, czy może dalej stać na czele rządu i równocześnie domagać się od Rumunji tak poważnej kwoty. Ze swych skrupułów zwierzył się hr. Bethlen swym kolegom z Izby Panów i oświadczył, że narazie nie poda się do dymisji, ponieważ rząd węgierski stoi wciąż na stanowisku, że odszkodowanie za wywłaszczone w Rumunji dobra zapłacić ma Rumunja. Widocznie jednak hr. Bethlen zdaje sobie dobrze sprawę, jak kruchą jest ta koncepcja i dlatego mówią powszechnie o jego dymisji. Jego następcą ma być obecny minister obrony krajowej osławiony „obrońca rasy“ Juljusz Gömbös, który ma właśnie zlikwidować spór o optantów, tj. wydostać dla hr. Bethlena 750,000 f. szt. Trzeba przyznać, że dla takiej kwoty warto się podać do dymisji....

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik“

SZALOM ASZ

MATKA

Przekład M. Kanfera

57 (Ciąg dalszy.).

„Już trzy dni nie widział Bożego świata Spał w swym pokoju albo paradował nagi“

Buchholz się śmiał.

„Dobrze tak było“.

„A co było tak dobrze?“

„Ot — to“.

„Ot — tak“ i „ot — to“, a więcej się od niego nie dowiesz‘ — śmieje się Freier.

„Czego pan chce od niego“ — stanęła Dwojra w obronie nieznajomego.

Gdy wyszli na ulicę, Dwojra mogła się przypatrzeć swemu nowemu towarzyszowi. Przedewszystkiem zwróciła uwagę, na koszulę Buchholza. Była to robotnicza koszula o nieokreślonym, ciemnym kolorze. Wydzierała się ze szerokich spodni i z krótkich rękawów marynarki. Guzików nie było ani na marynarce, ani na spodniach ani na koszuli, z pod której wyglądała wołochata pierś. Szyja, którejby się przydała dobra porcja mydła i sody, owinięta była w coś, co służyło i jako kołnierz i jako krawat. Twarz oddawna nie golona, włosy rozczochrane, pełne pierza, jakgdyby się go wyciągnęło z pierzyny.

„Buchholz, włóż koszulę do spodni, wszak wstyd z tobą chodzić“ — odzywa się Freier.

Dwojra maleńką swą figurynką zasłaniała olbrzymią postać Buchholza Szła obok niego, jakgdyby chciała go bronić.

„Nic nie szkodzi“ — odpowiedział Buchholz z dobrodusznym uśmiechem chodząc środkiem ulicy z niewłożoną do spodni koszulą.

„A więc dokąd idziemy?“

„Wszak chciał pan pójść do parku, w Bronx?“

„Tak, tak!“ — zgadza się Buchholz.

„Bez „floty“ nie można. Buchholz, masz pieniądze?“

Olbrzym się zarumienił, szukał po olbrzymich kieszeniach spodni i odezwał się:

„Nie mam przy sobie“.

„Przy sobie, to dobre! A gdzieindziej masz?“

„Mam przy sobie 25 centów, czy to wystarczy?“ pyta się Dwojra.

„Na jedną turę wystarczy, ale co zrobimy z powrotem? Wszak jest nas troje“.

„Pójdę pieszo“.

Dwojra się na niego popatrzyła.

„Zawsze tak robię“.

I nie namyślając się, skąd wezmą na powrotną drogę, wsiedli do tramwaju, by pojechać do parku w Bronx.

11. WYCIECZKA.

Pociągi z Bronx do miasta były przepełnione spracowanymi ludźmi natomiast próżne były z miasta do Bronx. W wagonie, do którego wsiedli, nie było żywej duszy. Kto bowiem wybiera się przed południem do Bronx? Tylko tacy próżniacy mogą sobie pozwolić na taki zbytek. Dobrze im więc było w pustym wagonie, nikt im nie przeszkadzał w rozmowie.

Freier, nie wiedzieć, z jakiego powodu, opowiedział Dwojrze wszystko, co wiedział o Buchholzu i to w tonie niezbyt przyjaznym...

Ale im więcej opowiadał dziwactw o tym wielkim, niezgrabnym człowieku, tem więcej Dwojra odczuwała dla niego sympatji. Odczuwała wprost konieczność obrony tego olbrzyma przed złośliwemi, nieszczeremi uwagami Freiera. Dowiedziała się od Freiera, że Buchholz jest synem rzeźnika i że sam miał też zostać rzeźnikiem. ale okazywał talent do rysunków, do modelowania z chleba ludzkich postaci. Ojciec go dlatego katował, by go przyzwyczaić do jatki, ale Buchholz pozostał sobie wierny. Aż wykradł ojcu pieniądze i uciekł do Ameryki. Tu pracował przy czem się dało, począwszy od tragarza a kończąc na stróżu. Wieczorami zaś chodził do szkoły rysunków. Wydostał gdzieś pokoik na poddaszu.

„Tam na poddaszu mieszka, nie mając nawet łóżka, i tworzy swych „ludzi“. Pieniędzy na modele nie ma, jest więc sam sobie modelem. Chodzi nago i rysuje swe ciało. Teraz z gliny tworzy swego „Samsona“, który jest podobny i do Samsona i do „Dalili“. Prawda, Buchholz?“

„Nieprawda“ — śmieje się Buchholz — „jest mi gorąco, więc chodzę nago“.

„Czemu się wstydzisz, głupcze?“

„Nie wstydzę się“.

„A gdy jest głodny, schodzi ze swego poddasza i szuka pracy“ — opowiada dalej Freier, jakgdyby Buchholza przy tem nie było — „pracuje czasem w biurze przewozowem, czasem w fabryce obuwia; na East- Side obraca magiel domową, albo jest wywoływaczem przy wozach na Broadwayu, które wiozą pasażerów do Coney Island. Zarabia w ten sposób kilka dolarów, na chleb i na mieszkanie. Potem z workiem gliny na plecach wraca do domu, by na swem poddaszu wygniatać swe figury, których nikomu nie pokazuje, bo się wstydzi, Nie umie przytem ani czytać, ani pisać, książki do ręki nie bierze, do muzeum nie uczęszcza, nie wie, co to wystawa, nie wie nic o najnowszych kierunkach o Rodinie, o ekspresjonizmie...“

„Nieprawda, widziałem. — Buchholz potrząsa swą wielką głową.

„Co widziałeś?“ — pyta Freier.

„Drapacze chmur“ — śmieje się Buchholz.

(Ciąg dalszy nastąpi.).

Nowe sensacyjne dokumenty o wypadkach palestyńskich

Mufti, komuniści i policja palestyńska

Donosiliśmy już pokrótce, że hebrajski organ robotniczy „Dawar" został zawieszony z powodu ogłoszenia „czarnej listy" osób podejrzanych o komunizm. Dokument ten — który zdobył znany dziennikarz żydowsko-amerykański, współpracownik „Forwertsu" Chaim Liebermann i ogłosił go w oryginale — rzuca nowe światło na wypadki palestyńskie i wskazuje na przyjazne współdziałanie muftiego z komunistami.

Składa się on z dwóch części, „czarnej listy" zawierającej 18 nazwisk rozmaitych osób w Palestynie oraz z listu wyjaśniającego treść „czarnej listy" a dołączonego do niej. List datowany z 23 sierpnia 1929 r. wysłany został z głównej kwatery policji na okręg jerozolimski do szefa tajnej policji.

W liście tym donosi major Harrington, superintendent policji okręgu jerozolimskiego, o przesłaniu w podwójnej kopercie listy z nazwiskami 18 osób. Powołuje się przytem na *protokół konferencji, która odbyła się w biurze komendanta policji dnia 2 czerwca br.* Równocześnie donosi superintendent policji jerozolimskiej że w przyszłości wskaże, jakie osoby należy w dalszym ciągu wciągnąć na listę. Nazwiska na „czarnej liście" mają być ponumerowane, a lista winna być trzymana pod kluczem.

Taka jest treść listu, którą wysłano razem z czarną listą. List został wysłany do dwóch osób do p. Abdino Beya i do „specjalnego oddziału" policji, na którego czele stoi Żyd, Langer. Lista zawiera nazwiska podejrzanych o komunizm z 3 okręgów. Z okręgu jerozolimskiego figurują następujące osoby:

1) Hadżi Emin Husseini, 2) Dżemal Husseini, 3) Subhi Khadra, 4) Ajaj Eweihad, 5) Jezała Derfel.

Potem następują nazwiska z innych okręgów. Pod pierwszą liczbą figuruje *wielki mufti Jerozolimy Hadżi Emin el Hussein*, a pod drugą jego najbliższy współpracownik Dżemal Husseini. Wśród dalszych nazwisk figuruje większość członków Egzekutywy arabskiej. Żydzi figurujący tam są znanymi komunistami. Zachodzi teraz pytanie, na jaką konferencję powołuje się superintendent Harrington w swem piśmie, zawierającym także „czarną listę". Wedle listu konferencja ta odbyła się 2 czerwca br. Protokołu konferencji nie zdołano zdobyć, ale ze źródła, które dostarczyło dziennikarzowi żydowskiemu dokumenty, dowiedziano się także, o dokładnych szczegółach z przebiegu tej konferencji policyjnej, w wyniku której sporządzono czarną listę.

Na tej konferencji donieśli zaufani obserwatorzy, tajni ajenci, że podczas wielu *tajnych narad między przywódcami Egzekutywy arabskiej z muftim Jerozolimy na czele, a działaczami komunistycznymi opracowano wspólny plan wywołania zamieszek w kraju i podburzeniu mas arabskich do napadów na Żydów.* Na tych naradach ustalono znane hasła podburzające, jak np. że Żydzi rzucili bombę do meczetu Omara, zgwałcili 500 kobiet arabskich itd. Cała krwawa kampanja miała być prowadzona wspólnemi siłami Egzekutywy arabskiej i komunistów. O tem doniesiono policji na konferencji, która odbyła się 2 czerwca br. w biurze komendanta policji w Jerozolimie. Policja wiedziała tedy, że *przygotowują się rozruchy i napady na Żydów, policja wiedziała również, kto te napady przygotowuje, a dopiero dnia 23 sierpnia, w krwawy czwartek, pierwszy dzień rozruchów antyżydowskich zwróciła uwagę na czarną listę 18 osób,* — uczestników konferencji z 2 czerwca br., którzy przygotowali rozruchy. Dlaczego jednak policja, dobrze poinformowana o akcji komunistów i Egzekutywy arabskiej, nie przedsięwzięła żadnych kroków?

Istnieją pozatem inne dowody stwierdzające że przywódcy arabscy zjednoczyli się z komunistami i prowadzili wspólną akcję w czasie wypadków palestyńskich. Po pierwsze znaleziono u zaaresztowanych komunistów w Hajfie gotowe sprawozdanie o wypadkach. Sprawozdanie to miało być wysłane do Moskwy, a zawierało dokładne szczegóły późniejszych napadów, które miały być wykonane. Pozatem wiadomem jest, że Egzekutywa arabska pozwoliła komunistom ukryć nielegalną drukarnię w pewnej arabskiej wsi, która wzięła udział w napadach na Żydów. W czasie przeprowadzenia rewizji w tej wsi drukarnię odnaleziono. Jest ponadto rzeczą wiadomą, że mufti w wywiadzie dziennikarskim przyznał wyraźnie, iż otrzymuje pomoc z Moskwy oraz od komunistycznej ligi antyimperjalistycznej. Pozatem wiadomem jest, że komuniści wspólnie z Egzekutywą arabską agitowali za strajkiem w Palestynie.

Ogłoszone dokumenty wywarły olbrzymie wrażenie w Palestynie. Dowodzą one, że istniała ścisła współpraca komunistów z Arabami, że policja wiedziała o tem, ale rozpoczęła akcję dopiero w dniu 23 sierpnia, kiedy w całym kraju rozgorzała już walka.

—o—

Pan Luke podał się do dymisji?

Pisma palestyńskie zwracają uwagę, że urzędowe pisma rządu palestyńskiego nie są już więcej podpisywane przez sekretarza rządu p. Luke'a. Podpisuje je sekretarz Brown. Ma to wskazywać na to, że bezpośrednio po złożeniu zeznań przed komisją śledczą, Luke uda się na urlop wypoczynkowy, z którego do Palestyny nie powróci.

Keren Kajemet uzyskał pożyczkę

Jerozolima. (ŻAT.) Centrala Żydowskiego Funduszu Narodowego w Jerozolimie otrzymała 15.000 funtów na poczet pożyczki w wysokości 25.000 funtów, która na nader korzystnych warunkach zaciągnięta została przez biuro londyńskie Żydowskiego Funduszu Narodowego.

Pożyczka ta zużyta zostanie na pokrycie kosztów osuszenia obszarów ziemi w dolinie Hajfa-Akko, należącej do Keren-Kajemeth. Pożyczka ta zamortyzowana będzie przez wpływy Keren-Kajemeth w Anglji, które wyniosły w r. ub. 37.000 funtów i jak się spodziewają, osiągną w roku przyszłym sumę 75.000 funtów.

Drenowanie odbywać się będzie przedewszystkiem na obszarach otaczających zatokę Hajfską i obejmujących 33.000 dunamów. Prace te prowadzone są już od kilku miesięcy i będą kontynuowane przez całą zimę aż do lata, przy czem zatrudnionych jest 260 robotników.

Program pobytu Sokołowa w Rumunji

Bukareszt. (ŻAT.) Jak się dowiadujemy, prezydent Egzekutywy sjonistycznej p. Nahum Sokołow podczas pobytu w Rumunji przyjęty będzie nietylko przez przedstawicieli rządu, lecz również przez królową rumuńską oraz członków regencji. Na cześć Nahuma Sokołowa odbędą się też przyjęcia u prezesa gminy żydowskiej w Bukareszcie Berkowicza oraz prezesa „Unji Żydów Rumuńskich" dra Fildermanna. W przyjęciach tych wezmą udział wybitne osobistości z kół finansowych i przemysłowych.

Przykry incydent

Ryga. (ŻAT) W tych dniach ryska organizacja studentów „Hechawer" zorganizowała uroczystą akademję w związku z obchodem jubileuszu deklaracji Balfoura. Przemówienia wygłosiło szereg wybitnych działaczy społecznych, wśród nich słynny adwokat i członek Akademji Żydowskiej O. Gruzenberg. Ostatni w przemówieniu swem z naciskiem podkreślił zasługi b. legjonu żydowskiego, zaznaczając, iż bez legjonu niewątpliwie nie doszłoby do ogłoszenia deklaracji Balfoura. Następnie zabrał głos dyrektor Keren-Kajemeth, na kraje bałtyckie dr. A. Bornstein, który oświadczył m. in. tonem nawpół żartobliwym, nawpół poważnym:

„Zamykając sesję Agencji Żydowskiej, prof. Weismann dał wyraz nadziei, iż z biegiem czasu do niej akces również rewizjoniści. Obecnie rzec można, iż w osobie p. adw. Gruzenberga, rewizjoniści są już reprezentowani w Agencji".

Przy tych słowach adw. Gruzenberg przerwał mówcy i z oburzeniem oświadczył: „Nie pozwolę, aby ze mnie drwiono", poczem opuścił zebranie.

Na tem jednak incydent nie zakończył się. Jak się dowiaduje ryski korespondent Żydowskiej Agencji Telegraficznej, adw. Gruzenberg telegraficznie powiadomił naczelnego dyrektora Keren-Kajemeth M. M. Uszyszkina o zaszłym incydencie, prosząc go o odwołanie dra Bernsteina z Rygi. W przeciwnym razie adw. Gruzenberg zapowiada wystąpienie z Agencji Żydowskiej.

W kołach społecznych incydent wywołał szczere ubolewanie, tembardziej, że dr. Bernstein nie miał widocznie zamiaru dotknąć honoru adw. Gruzenberga.

Dzieło o żydowskiem prawie małżeńskiem

Towarzysz nasz i ceniony współpracownik, adwokat dr. Benjamin Schlager z Rzeszowa, autor kilku wybitnych prac filozoficznych i poetyckich, drukuje obecnie poważne dzieło, o blisko 300 stronach objętości, pt. „Żydowskie prawo małżeńskie" — zarys historyczno- prawniczy. Będzie to gruntowna, źródłowa praca, pierwsza tego rodzaju w języku polskim.

—o—

70-LECIE J. DREYFUSA - BRODSKIEGO. Prezydent związku gmin żydowskich w Szwajcarji J. Dreyfus-Brodski obchodzi w tych dniach 70-lecie swych urodzin. Jubilat jest jednym z najczynniejszych działaczy żydowskich w Szwajcarji. Wielkie zasługi położył on w walce przeciwko zakazowi rzezi rytualnej oraz sprawie nauczania religji żydowskiej w szkołach państwowych. Godność prezesa związku gmin żydowskich p. Dreyfus-Brodski piastuje od wielu lat. P. Dreyfus-Brodski jest również przedstawicielem żydostwa szwajcarskiego w „Jewish Agency".

ZJAZD KRAJOWY ORG. SJONISTYCZNEJ W NIEMCZECH. W Berlinie odbyły się tu narady naczelnej organizacji sjonistycznej w Niemczech. Po omówieniu szeregu spraw ogólnych organizacji sjonistycznej, uchwalono zwołać krajowy zjazd sjonistyczny w Niemczech do Berlina na dzień 29 i 30 grudnia rb.

Klub bandytów automobilowych, który chciał wykraść zwłoki syna Napoleona I.

We Wiedniu żywo zajmują się obecnie — jak już w telegramach donieśliśmy — aferą bandytów automobilowych, która urasta do rozmiarów nie byle jakiejś sensacji. Okazuje się, że bandyci zorganizowali regularny klub, który posiadał swe statuty. Organizatorem klubu był najstarszy z bandytów, 20 lat liczący magazynier Herman Lammel, który straciwszy śmierci. Po uchwaleniu statutów obmyślili plan akcji, którego kulminacyjnym punktem miało być włamanie do gmachów Habsburgów, by stamtąd wykraść zwłoki „Orlątka", syna Napoleona I., księcia Reichstadtu.

Herszt bandy, Lammel wyczytał mianowicie w gazetach, że Francja domaga się wydania zwłok „Orlątka". Postanowił więc wła-



Sarkofag ze zwłokami syna Napoleona I.

posadę utworzył klub bandytów. Do klubu przystąpili szofer Willibald Prapotnik, szofer Otto Jahoda, instalator Franciszek Rotter, 17 lat liczący Józef Batsch. Członkowie klubu zeszli się po raz pierwszy w kawiarni, uchwalili statuty, które podpisali własną — krwią. Statuty zawierały paragraf, że zdrajca poniesie karę mać się do kościoła Kapucynów, wykraść zwłoki, autem przewieść je do Szwajcarji i sprzedać je za drogie pieniądze rządowi francuskiemu. By sfinansować całe to przedsiębiorstwo, urządzili napad na inkasenta Józefa Kandlera, ale noga im się przy tem powinęła i wszyscy dostali się do więzienia.

Z sali koncertowej

I. PORANEK SYMFONICZNY (CHOPIN) — LANES — DAHMEN

Trudno uczcić pamięć Chopina koncertem symfonicznym podobnie jak np. Wagnera koncertem fortepjanowym; sztuka Chopina ograniczyła się w najdoskonalszej swej formie i treści do samego fortepjanu. Dlatego też oba koncerty fortepjanowe (e-moll i f-moll) łatwo się mogą obejść bez ciężkiego i naiwnego akompanjamentu orkiestry, gdyż same przez swą pełnię harmoniczną i tematyczną oraz główną, najgłówniejszą rolę wystarczą same dla siebie, bez orkiestry.

Młodziutki pianista Kon, profesor Konserwatorjum krakowskiego wykonał sumiennie z kobiecym wprost wdziękiem koncert f-moll a p. Zboińska- Ruszkowska odśpiewała kilka pieśni. Dla uzupełnienia programu musiano sięgnąć po utwór obcego autora; orkiestra pod batutą Feliksa Nowowiejskiego nie miała wiele sposobności do rozwinięcia swej gry.

Rafał Lanes prędko wznosi się w swej sztuce wiolonczelowej. Solidne przygotowanie techniczne, miękki lecz niewielki ton, pewność intonacji i widoczna muzykalność umożliwiają ten szybki rozwój. Sonacie R. Straussa, pełnej bujnego życia i młodocianego polotu brak było tego rozpędu potrzebnego do porwania słuchacza, głównie wskutek za lekkiego pociągnięcia smyczka tak, że i bardzo dobry pianista, dr. Aleksander Klar, mający w swej partji bardzo dużo do powiedzenia, nie mógł rozwinąć pełni uderzenia, by nie zagłuszyć wiolonczeli.

Świetnym, brawurowym skrzypkiem jest Jan Dahmen. Wiele szczegółów jego gry wskazuje na bliskość szkoły Ysaye'a; strona techniczna wspaniale rozwinięta i bardzo dokładna, soczysty ton, pewność i poczucie stylu jaśniały szczególnie w Symfonji hiszpańskiej Lalo, zagranej prawie bezkonkurencyjnie. Również koncert a-dur Mozarta (już za bardzo ograny tu), dobrze ujęty, bez przesłodzenia w II. części sprowadzającej skrzypków często na manowce swą słodyczą, zwracał uwagę żywem tempem i doskonale granemi punktowanemi, krótkiemi nutami. Brak jednak staccatta łączonego, którego ani razu nawet w przepisanych miejscach (Sarasatego) nie zagrał, zastępując je luźnem spicatem.

Akompanjowała poprawnie lecz sztywno żona artysty. **Dr. Apte.**

Program stacyj radjofonicznych

Czwartek, 14 listopada

Kraków (312.8) 12'30—14 Koncert z Warszawy. (Beethoven, Moniuszko) 15 Kom. gosp. 16'15 Gramof. 17'15 Dla pań: Dr. F. Ameisen — „Kosmetyka". 17'45 Koncert z Warszawy (Grieg, Rachmaninow, Skriabin). 18'45 „Gadki podhal." 19'10 Giełda zboż. 19'25 K. Kalinowski „H. Sienkiewicz". 20'05 Koncert pianistki paryskiej p. Herr Japy. 21'30 Recyt. z B. Prusa „Cyklista". 22'15 PAT. 23 Muz. tan.

Warszawa (1411.7) 12'30, 17'45, 20'30 i 23 Muz.

Katowice (408.7) 12'10 Gramof. 12'30 Koncert (p Kraków). 16 Kom. gosp. 16'20 Gramof. 17'15 „Śląsk przed kilkuset laty". 17'45 Koncert (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'05 Skrzynka poczt. 19'30 „Grań Lodowego". 20'05 Koncert (p. Kraków). 21'30 Recyt. (p. Kraków). 22'15 PAT. 23 Muz. tan.

Poznań (334.8) 13 Giełda. 20'30, 21'10 Muz.

Wiedeń (516.3) 11'16 i 21'30 Koncerty.

Zeesen (1635) 16'30, 20 i 21 Koncerty.

Budapeszt (550) 16 Chór. 19 Opera.

TRANSMISJE KONCERTÓW STACYJ ZAGRANICZNYCH

Podobnie jak w ubiegłym sezonie, stacja krakowska nadaje w każdy wtorek i piątek interesujące koncerty stacyj zagranicznych, przejęte w Krakowie przy pomocy neutrodyny.

Retransmisje odbywają się po przedstawieniu opery, względnie po transmisji koncertu z Filharmonji Warszawskiej i po bieżących komunikatach, a więc po godzinie 23-ciej i trwać będą do północy.

MAŁY FELJETON.

OSYP DYMOW.

Emigranci

Iwan Michajłowicz Petrowskij, były oficer marynarki, zauważył w czasie przechadzki, że wskazówka zegarka osiągnęła już drugą godzinę i nabrał przekonania, że byłby już czas, pójść zjeść obiad. Niedawno słyszał, jak ktoś ze znajomych chwalił nową rosyjską restaurację i postanowił pójść tam dziś. Wkrótce siedział już w małej, ciasnej, ale dość wygodnej salce, która zamieniła się właśnie co dopiero na salę restauracyjną. Czuć było jeszcze świeżą farbę, parę ulatującą z kapuśniaka i perfumę pań. Woń perfum nie pochodziła jednak od strony gości, lecz od kelnerek, gdyż w tym lokalu berlińskim była damska obsługa.

Petrowskij usiadł w kącie i zaczął studjować spis potraw. Delikatny zapach francuskiej perfumy podniecił go. Jak się to nieraz ma rzecz z wchłanianiem woni, na pamięć przyszły mu nagle wspomnienia. Petersburg w zimie, sala balowa, dźwięki mazurka, tańce i...

...Zapach perfumy stał się intensywniejszy, a głos kobiecy zapytał:

— Czem mogę służyć na pierwsze danie? kapuśniakiem czy buljonem z grysikiem?

— Anna Iwanowa! Pani?! — zawołał Petrowskij zdziwiony.

Anna Iwanówna stała przed nim w białym fartuszku kelnerki, krzywiąc usta w smutnym uśmiechu. Były oficer wstał i podał jej rękę:

— Czy pani pamięta, jeszcze ten bal marynarki? A Petersburg w zimie?... Mój Boże! Nie oczekiwałem, że panią tu spotkam!.. Jakże się pani powodzi teraz?

— Dziękuję. Przecież pan widzi... Pracuję. A panu jak się wiedzie?

— Bardzo dobrze... ja...

— Cóż zatem przynieść? Zupę? A na drugie danie?

Anna Iwanowna poszła i przyniosła talerz gorącej zupy. Nie mogła zbyt długo rozmawiać, bo obsługiwała także sąsiednie stoły. Petrowskij skończył obiad, zapłacił, zastanawiał się przez chwilę i położył koło talerza — choć przekraczało to jego możliwości — naddatek 50-fenigowy, jako „napiwek".

Poczem wyszedł z lokalu.

Wieczorem poszła Anna Iwanowna we wcale przyzwoitem futrze i w ładnych, choć tanich, lakierkach na kolację do jednej z niemieckich restauracyj Berlina. Pozwalała sobie niekiedy na ten zbytek po całodziennej ciężkiej pracy dnia. Teraz nie można się było w niej dopatrzeć kelnerki.

— Ober! Proszę o spis potraw!

„Ober" w eleganckim fraku podbiegnął, nachylił się ku niej, w chwili kiedy rzuciła okiem na kartę i zapytał:

— Czem mogę służyć?

— Iwanowna spojrzała na kelnera i rzekła:

— Iwan Michajłowicz! To pan!..

— Tak.. Mam nocną służbę. — odparł melancholijnie uśmiechając się, „Ober". Czem mogę służyć?

Zamówiła kolację, a kiedy zjadłszy, odeszła, znalazł „Ober" obok jej talerza 50 fenigów.

Zdawało mu się, że poznaje monetę.

Wiadomości z kraju

List z Przemyśla

(Kor. wł.) Przemyśl, 12 listopada.

Uroczystość balfourowska. Z okazji 12-lecia deklaracji Balfoura urządziła tutejsza organizacja sjońska zgromadzenie ludowe w Nowej Synagodze przy ul. Słowackiego. Zgromadzenie zagaił p. inż. Guttman, poczem uroczyste przemówienie wygłosił p. Dr. Michał Ringel ze Lwowa. Mowca, podkreślając znaczenie deklaracji, wzywał w pięknych słowach do wzmożenia akcji na rzecz odbudowy Erec.

Z akcji na rzecz Keren Hajesod. Utworzenie ponad partyjnego Komitetu K. H. Dla przygotowania wzmożonej kampanji K. H. bawił tu delegat Centrali w osobie p. prof. Brennera. W tym celu zorganizowano stałe biuro K. H., kierowane i prowadzone wyłącznie przez siły honorowe. Jako stałą siedzibę biura wybrano lokal org. sjońskiej. Biuro jest czynne w czwartki od 8'30 wieczór. By utworzyć niejako lokalną egzekutywę Agencji zorganizował się Komitet inicjatywy złożonych z przewodniczących wszystkich tutejszych frakcyj. Onegdaj odbyło się w Kahale zebranie deklarantów Keren Hajesod. Po referacie prof. Brennera n. t. „Obecna sytuacja sprawy palestyńskiej", dokonano wyboru pięciu członków komitetu Agencji. Weszli doń: pp. inż. Jawetz, Mateusz Mieses, Dr. Reichmann, inż. Schäffer i del. stow. Bnei Brith. Ukonstytuował się również komitet wykonawczy K. H. w składzie: pp. Dr. Weissberg przew., Frey i Eljasz zast. przew., Eisler sekr. i magister Katz skarbnik. Po tak gruntownej reorganizacji systemu i pracy w K. H., przy rozbudowaniu go na szerokiej płaszczyźnie ponadpartyjnej i międzyfrakcyjnej, spodziewać się należy że zarówno liczba deklarantów, jak i wysokość wpływów wzrosną conajmniej w dwójnasób.

Walne zebranie organizacji sjońskiej. Przy rzadko spotykanej silnej frekwencji odbyło się onegdaj walne zebranie członków organizacji sjońskiej. Sprawozdanie z całokształtu pracy ustępującej egzekutywy składał przew. tejże p. Dr. Reichman. Piękne rezultaty pracy propalestyńskiej naszej organizacji przedstawił szczegółowo w cyfrach p. Dr. Weissberg. Chlubną była ostatnio działalność członków organizacji, a w szczególności młodzieży w akcji zbierania Funduszu Obrony Palestyny. Referent z prawdziwem uznaniem wyraża się o pracy Komisji Funduszu Narodowego pod przewodnictwem p. Dr. Knollera, podkreślając zarazem mrówczą pracę p. Szymona Miesesa, który pracę Komisji Keren Kajemeth udoskonalił, a dzięki wprowadzeniu kartoteki podwyższył liczbę puszek Funduszu w naszem mieście do 1200. O ruchu młodzieży w organizacji relacjonował referent młodzieży p. Dr. Rubenfeld. Posiadamy 4 zwarte i silne organizacje młodzieży a to: Sjońską Korporację akademicką Agudath Herzl, obchodzącą w roku bieżącym jubileusz 25-lecia swego istnienia, Snif Achwah, Agudath Hanoar Haiwri i Brith Trumpeldor.

Wkońcu złożył sprawozdanie kasowe p. Abraham Schächter. Po złożeniu deklaracji programatycznej przez del. grupy rewizjonistycznej p. Zwi Freunda, żądającej od przyszłej egzekutywy prymatu pracy propalestyńskiej, udzielono ustępującemu kierownictwu absolutorium, poczem wybrano przez aklamację nową egzekutywę w składzie następującym: Mieses Szymon przew., Dr. Weissberg zast. przew., Astl Wilhelm, Barsam Mojżesz, Galler Lipa, Cromet Emanuel, Gutt Chaim, inż. Jawetz, Dr. Knoller, Szymon Morgenroth, Rinde Maurycy, Dr. Rubenfeld i Schiff Izak. Nowa egzekutywa złożona jest przeważnie z ludzi młodych, ale wypróbowanych pracowników, daje przeto gwarancję wszechstronnej i wytężonej pracy na wszystkich dziedzinach życia sjońskiego. Ponadto wybrano Radę organizacyjną złożoną z 28 członków z p. drem Reichmanem na czele oraz Sąd polubowny z p. drem Schutzmanem na czele i komisję rewizyjną.

Zgromadzenie sprawozdawcze r. Izby Handlowo- przemysłowej p. Dr. A Richtera. W niedzielę odbyło się w Stowarzyszeniu kupców zebranie wyborców do Izby handlowej, na którem r. Dr. Richter w blizko półtora-godzinnym rzeczowym referacie złożył sprawozdanie z dotychczasowych prac Izby i jej zamierzeń w najbliższej przyszłości. Ciekawym wywodom referenta przysłuchiwali się zebrani kupcy z dużą uwagą, nagradzając dotychczasową działalność swego delegata zasłużonymi oklaskami.

60-lecie lwowskiego Towarzystwa Rygorozantów

Towarzystwo Rygorozantów (Żydowski Dom Akademicki we Lwowie) największe zrzeszenie samopomocowe młodzieży żydowskiej Małopolski Wschodniej, obchodzi w bieżącym roku 60-lecie swego istnienia.

Założone w r. 1868/9 jako Towarzystwo mające na celu wspieranie wyłącznie prawników, rozszerzyło w praktyce swoją działalność, obejmując nią całą młodzież żydowską.

Działalność Towarzystwa w pierwszym okresie jego istnienia ograniczała się do udzielania kolegom pożyczek na czesne i taksy egzaminacyjne. Z biegiem lat okazały się jednak te świadczenia Towarzystwa za szczupłe. Zaczęto więc myśleć o rozszerzeniu agend. Pierwszą rzeczą było wzniesienie Domu Akademickiego, gdzieby stukilkudziesięciu kolegów znaleźć mogło pomieszczenie. Kiedy się to wreszcie w r. 1908/8 stało, Towarzystwo przemieniło się także i formalnie na obejmujące całość żydowskiej młodzieży studjującej.

Odtąd rozpoczyna się coraz szersza działalność Towarzystwa. Utworzono w Żydowskim Domu Akademickim stołownię, gdzie wydaje się dziennie kilkaset obiadów po minimalnej cenie. Założono bibljotekę, obejmującą około 4000 książek, czytelnię dzienników i perjodyków, szatnię zaopatrującą mieszkańców domu w odzież, rozszerzono inne agendy Towarzystwa, przedewszystkiem referat pożyczkowy, udzielający kolegom zapomóg, subwencyj i pożyczek.

Napływ petentów o mieszkania jest w ostatnich czasach tak wielki, że nie wystarczą już istniejące pomieszczenia.

Z okazji jubileuszu postanowił wydział Towarzystwa wznieść 4-te piętro na Żydowskim Domu Akademickim. Realizacja tego planu uzależniona jest od pomocy społeczeństwa.

W najbliższym czasie odwiedzą delegaci Towarzystwa między innymi także Kraków, by tu prosić społeczeństwo o pomoc materjalną dla Żydowskiego Domu Akademickiego.

Społeczeństwo krakowskie, mające we Lwowie swoich przedstawicieli, studjujących technikę, weterynarję i Wyższą Szkołę dla Handlu Zagranicznego, pomocy swej niewątpliwie nie odmówi.

DR. LAZARUS BARTH WE LWOWIE

Z Londynu przybywa do Lwowa członek Egzekutywy sjońskiej w Londynie dr. Lazarus Barth. Dr. Barth uczestniczyć będzie w Zjeździe przewodniczących Sjońskich Komitetów Lokalnych, zwołanym do Lwowa na 24 listopada.

WYNIK WYBORÓW MIEJSKICH W PŁOCKU

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do rady miejskiej w Płocku. Uprawnionych do głosowania było 17 tysięcy, ogółem głosowało 11.890 osób. Lista zblokowana BB., Narodowa Partja Pracy i Chadecja uzyskała 8 mandatów, PPS frakcja rewolucyjna — 3 mandaty, Bund — 2 mandaty, PPS CKW — 9 mandatów, **Poale Sjon prawica — 1 mandat**, lista przedmieścia — 1 mandat, ortodoksi — 1 mandat, **Żydzi narodowi — 1 mandat.**

POCIĄGI, PRZYBYWAJĄCE DO WARSZAWY, BĘDĄ SIĘ SPÓŹNIAŁY.

Wobec prac nad wiaduktem na przejeździe kolejowym przy ul. Towarowej w Warszawie i przebudowy połączeń torów kolejowych do stacji, pociągi osobowe wskutek zwalniania jazdy pod wiaduktem będą przybywały na stację Warszawa-Główna z kilkuminutowem opóźnieniem. Stan ten potrwa do czasu ukończenia robót przy wiaduktcie, tj. do 30 listopada br.

BIBLJA GUTENBERGA W PELPLINIE

W kapitule katedralnej w Peplinie (na Pomorzu) znajduje się rzadki egzemplarz Bibljі Gutenberga. Jak słychać, do kapituły tej zwrócono się z zagranicy z propozycją sprzedania Bibljі za cenę 100,000 dolarów. Gdyby sprzedaż doszła do skutku, sumę tę zużytkowanoby na odnowienie Katedry.

CHAM WSZĘDZIE WIDZI — ŻYDA

P. Juljusz Kaden- Bandrowski miał onegdaj wygłosić w Poznaniu znany swój odczyt „Walka o nową kobietę". Gdy jednak poeta wszedł na trybunę „Domu Ewangelickiego", gdzie odczyt miał się odbyć, grupa studentów Uniwersytetu powitała go okrzykami „Precz z Żydami!" i „Precz z masonerją!" i tp. Odczyt się nie odbył.

ZDERZENIE 2 SAMOLOTÓW

Na lotnisku w Ławicy, obok Poznania odbywają się od pewnego czasu zdjęcia do polskiego filmu lotniczego. W czasie onegdajszych zdjęć, gdy w powietrzu znajdowało się kilka samolotów, do jednego z aparatów podleciał drugi, z którego robiono zdjęcia fotograficzne. Aparaty zderzyły się z sobą. Jeden z nich runął na ziemie, grzebiąc pod szczątkami por. Bilińskiego i ppor. Lipińskiego. Drugi aparat został tylko lekko uszkodzony.

50 POLICJANTÓW OBLĘGA BANDYTĘ

Onegdaj koło godz. 2-ej w nocy policja piotrkowska otrzymała wiadomość, że we wsi Syski u jednego z gospodarzy ukrywa się groźny bandyta Józef Zając. Skomunikowano się natychmiast z komendą policji w Łodzi, która zarządziła obławę.

Około godz. 3-ej nad ranem 50 policjantów otoczyło chatę, w której ukrywał się Zając, groźny opryszek, mający na sumieniu kilka morderstw i rabunków. Do mieszkania wszedł posterunkowy Łaszczewski z rewolwerem gotowym do strzału. Zaledwie przekroczył próg chaty, został obsypany gradem kul rewolwerowych. Łaszczewski trafiony kilkakrotnie padł martwy.

Bandyta będąc widocznie poinformowany o przybyciu policji, usadowił się w oknie sklepu i stamtąd począł prażyć policję kulami z dwu rewolwerów. Poilcja również odpowiedziała ogniem. Po dwugodzinnej walce bandyta przestał się ostrzeliwać Wówczas policja wkroczyła do sklepu i zastała obok trupa policjanta, ciężko rannego kilkoma strzałami w głowę bandytę. Zająca przewieziono do szpitala w Łodzi, gdzie zmarł na stole operacyjnym.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO

W Warszawie przy ul. Koźlej 9 rzucił się z 4 piętra 23-letni Jakób Rotstein, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyna zgonu jest nieznana. Rotstein mieszkał ze starszym bratem, z którym wspólnie pracował i przykładnie żył. Brat wyklucza również podłoże romantyczne samobójstwa. Przyczyna samobójstwa jest niewyjaśniona.

SAMOBÓJSTWO KOBIETY W TAKSÓWCE

Z Warszawy donoszą: We wtorek o godz. 4 pop. na ul. Grójeckiej w pobliżu kościoła jakaś porządnie ubrana kobieta zatrzymała przejeżdżającą taksówkę, do której wsiadła, polecając szoferowi zawieść się na ul. Mokotowską. Gdy samochód minął ulicę Śniadeckich, nagle szofer usłyszał za sobą strzał z rewolweru. W tej chwili zobaczył w lustrze, że pasażerka manipulowała rewolwerem. Szofer zawrócił i czempredzej zajechał przed 11 komisarjat. Dyżurny policjant otworzył drzwi auta, w którem znalazł stygnące już zwłoki kobiety, u stóp jej leżał rewolwer.

Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził zgon. Zmarłą była Stanisława Kłobukowska lat około 30 (Marszałkowska 83). Żadnych zapisków ani listów, które mogłyby wyjaśnić powód samobójstwa nie znaleziono.

ŚMIAŁE WŁAMANIE W BIAŁY DZIEŃ

Ze Lwowa donoszą: We wtorek między godziną 14 a 15 w południe nieznani sprawcy dokonali nie zwykle śmiałego włamania do sklepu jubilerskiego Albina Hutha przy ul. Bielowskiego 1. 3. W czasie przerwy obiadowej podczas nieobecności właściciela, włamywacze na oczach przechodniów i sąsiadów podsunęli storę żelazną i wtargnęli do wnętrza. Po krótkim pobycie, zebrali 44pierścionków złotych, 15 par kolczyków, 50 gr. złota i szereg innych kosztowności, łącznej wartości 8.000 zł Po dokonaniu kradzieży sprawcy nie spostrzeżenie zbiegli. Policja prowadzi dochodzenie.

NADESŁANE CZASOPISMA.

„GŁOS ADWOKATÓW". Miesięcznik poświęcony prawu i sprawom zawodowym adwokatury (Kraków, Grodzka 15). Wydany właśnie zeszyt za wrzesień — pażdziernik br. zawiera: Adw. Dr. Leon Geldwerth. W sprawie koncesjonowanych Biur Porad Prawnych. — Adw. Dr. Goldblatt: Krzywdzenie Adwokatów. Adw. Dr. Leon Peiper: Do art. 593 K. P. K.: „Oskarżenie posiłkowe i powództwo cywilne są niedopuszczalne. — Adw. Dr. Jakób Bross: O utworzenie sądów dla nieletnich. Adw. Dr. Zygmunt Fenichel: Powództwo cywilne w procesie karnym, a proces cywilny. Adw. Dr. Ign. Mahler: O zbiegu egzekucji sądowych i administracyjnych. — Dr. Jan Wierski: Kilka uwag o art. 59 nowego kodeksu postępowania karnego. Dr. Norbert Knoebel: Odpowiedzialność podżegacza przy zbrodni zabójstwa. — (X) Międzynarodowa konferencja administracyjna w Warszawie. - Z dziedziny fiskalizmu. — Czy zawieszony wymiar sprawiedliwości? — Kronika. — Notatki literackie. — Z bibljografji. — Od Redakcji. — Jak urzędują w Ministerstwie Skarbu. — Orzecznictwo.

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 52

Listopad
14
Czwartek
11 Marcheszwan 5690

Zachód słońca 15 m. 48

Przed przyjazdem L. Jaffego do Krakowa

Zapowiedź przyjazdu p. Jaffego do Krakowa wywołała wielkie zainteresowanie w najszerszych kołach społeczeństwa żydowskiego naszego miasta. Ostatnie wypadki palestyńskie spotęgowały w całym świecie żydowskim zapał dla wzmożonej działalności na rzecz odbudowy Ojczyzny żydowskiej w Erec Izrael. W tym samym nastroju znajduje się obecnie Żydostwo Krakowa, oczekujące w związku z przyjazdem znakomitego Gościa zapoczątkowania nowego okresu we wszystkich dziedzinach pracy odrodzeniowej.

W dniach najbliższych ukonstytuuje się specjalny komitet przyjęcia, w skład którego wejdą krakowscy członkowie i zastępcy Jewish Agency, oraz reprezentanci różnych instytucyj i ugrupowań.

Uznanie Instytutu Technicznego w Hajfie

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodów i do Komisarza Rządu na m. st. Warszawę okólnik, w którym zawiadamia, że wskutek pisma Ministerstwa Wyznań Relig. i Ośw. Publ. zarządza się, że słuchaczom Instytutu Technicznego w Hajfie (Hebrajskie Technikum) mogą być udzielane odroczenia służby wojskowej z art. 61 ustawy o powsz. ob. wojskowym, o ile odpowiadają oni warunkom, wymaganym par. 3 rozp. Min. Wyzn. rel. i Ośw. Publ. z dn. 6. 3. br. (Dz. Ust. 34, poz. 315). Należy zaznaczyć, że cytowany paragraf uzależnia korzystanie z odroczeń wojskowych od ukończenia w Polsce conajmniej 6-ciu klas szkoły średniej państwowej, wzgl. z prawami szkół państwowych, albo od ukończenia średniej szkoły zawodowej również posiadającej prawa.

W sprawie aplikacji sądowej

W dniu 12 bm. delegacja Stowarzyszenia Aplikantów Sądowych i Adwokackich przyjęta została przez ministra sprawiedliwości p. Cara i dyrektora departamentu administracyjnego p. Świątkowskiego. P. minister, nawiązując do poprzednich rozmów z delegatami Stowarzyszenia, oświadczył, iż zgodnie z obowiązującemi przepisami stoi na gruncie 3-letniego okresu aplikacji sądowej.

Korzystając jednakże z przysługujących mu ustawowych uprawnień, p. minister z reguły załatwiać będzie przychylnie podania o ukończenie aplikacji do lat dwóch tych aplikantów, którym wspomniany okres 3-letni skończy się przed dniem 1 lipca 1930 roku.

Mimowolny bratobójca

Onegdaj o godzinie 13-tej Jędrzej Przepióra (lat 16) syn Michała strażnika polowania w Racławicach, zdjął w czasie nieobecności ojca wiszącą za piecem strzelbę, nabitą śrutem i manipulując koło niej spowodował wystrzał. Nabój trafił brata jego Henryka (lat 7) w okolicę serca tak, że śmierć nastąpiła natychmiast. O wypadku doniósł na policję w Bieczu ojciec sprawcy Michał Przepióra, który przyprowadził ze sobą mimowolnego bratobójcę. Dochodzenia policyjne w toku

—o—

— NA RĘCE KOMITETU POMOCY DLA POSZKODOWANYCH W PALESTYNIE złożyli w dalszym ciągu: Firma M. Lipschütz Dietla 53, zł 100, Firma Kenner i Fussmann (Jagiellońska) zł 150, Lazarz Margulies zł 50, Bernard Gross zł 50, A. I. Wolf zł 20, WP. Paulina Kennerowa zł 30, Maurycy Knopf zł 10, Ferd. Schenker zł 15, Ign. Kleinberg zł 10. Razem złożono dotychczas na konto w Domu Bankowym A. Holzer 8.247 zł 80 gr. i 127 dol.

— WIZY I BILETY KOLEJOWE ULGOWE DLA STUDENTÓW WYJEŻDŻAJĄCYCH NA STUDJA ZAGRANICĘ. Związek Stud. Żydów stud zagr. komunikuje, iż termin wyjazdu VIII i ostatniej grupy został wyznaczony na dzień 18 bm. Celem korzystania z ulgowych biletów kolejowych należy przesłać paszport zagraniczny, odpis przyjęcia zagr. uczelni i zł 7 tytułem kosztów rejestracyjnych. Jednocześnie komunikuje, iż przyjmuje zapisy do Międzynarodowej Konfederacji Studentów (C. I. E.), na podstawie której to legitymacji, otrzymuje się ulgowe i bezpłatne wizy. Pragnący wyjechać w wyżej wymienionym terminie, winni niezwłocznie przesłać wymienione dokumenty. Zapisy przyjmuje Akademickie Biuro w Warszawie przy ul. Plac Żelaznej Bramy Nr. 6 m. 11 tel. 253—68.

— PORADNIE PRZY KASIE CHORYCH MIASTA KRAKOWA dla członków K. sy i ich rodzin zostaną otwarte we czwartek dnia 14 bm. Dnie urzędowania dla poszczególnych poradni: Poniedziałek: Poradnia przeciwweneryczna dla kobiet, wtorek: Poradnia neurologiczno- przeciwalkoholowa, środa: Poradnia przeciwreumatyczna, czwartek: Poradnia „dla matki i dziecka“, piątek: Poradnia przeciwweneryczna dla mężczyzn i poradnia dla chorób płucnych. Poradnie będą czynne od godziny 6 do 8 wieczorem w gmachu Kasy Chorych, przy ul. Batorego l. 3 z wyjątkiem poradni dla chorób płucnych, która będzie czynną w tych samych godzinach w lokalu przy ul. Radziwiłłowskiej 1 .1.

— ZABÓJSTWO NA WESELU. Dnia 11 bm. zastrzelony został na zabawie weselnej w Aleksandrowicach Stanisław Urbańczyk (lat 23). O popełnienie zabójstwa podejrzani są: Stanisław Pipień, Władysław Kaczor, Stanisław Urbańczyk i Józef Urbańczyk z Morawicy. Denat otrzymał postrzał w okolic serca i śmierć nastąpiła natychmiast. Tło czynu narazie nieznane. Dochodzenia w toku.

— SAMOBÓJSTWO. Onegdaj o godz. 8'30 popełnił samobójstwo Leopold Królikowski (lat 37) ślusarz zam. przy ul. Ogrodowej 8 przez powieszenie się w komórce przy ul. Kazim. Wielk. 20. Powód samobójstwa narazie niestwierdzony. Zwłoki przewiezione zostały do zakładu medycyny sądowej.

— POSTRZELONY PODCZAS OBŁAWY POLICYJNEJ został w nocy z wtorku na środę w Zbydniowicach Rudolf Czork (lat 21) robotnik z Kurdwanowa, zatrudniony w Cementowni w Borku Fałęckim. Zabłąkana kula ugodziła Czorta w lewe płuco poniżej czwartego żebra. Przewieziony do Krakowa został Czort po opatrzeniu przez lekarza pogotowia przewieziony w ciężkim stanie na klinikę chirurgiczną.

— PORZUCONE NIEMOWLĘ. We wtorek wieczór znalezione zostało przez dozorczynię domu Zuchowicz Magdalenę przy ul. Estery 5 porzucone na schodach do piwnicy w tymże domu dziecko płci żeńskiej, około 2 tygodnie liczące. Dziecko oddane zostało do żłobka, zaś za matką zarządzone zostały poszukiwania.

— WIĘKSZA KWOTA DO ODEBRANIA. W wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej 24 złożono znalezioną skórzaną portmonetkę z pewną większą kwotą. Poszkodowany zgłosić się może po odbiór portmonetki w godzinach od 10—12.

— WIELKI POŻAR MŁYNA. Onegdaj o godz. 15-tej wybuchł pożar w 5-piętrowym młynie parowym hr. Karola Tarnowskiego w Chorzelowie. Przyczyną pożaru było najprawdopodobniej wadliwe funkcjonowanie osi elewatora, która powodowała iskry, a od nich zapaliły się belki drewniane. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi około 33.500 zł, a powstała głównie z powodu zalania wodą około 600 q mąki. Ponadto zostały zniszczone pasy maszynowe, dach, podłoga 4-tego piętra i dźwignie. Pożar zlokalizowany został o godz. 4-tej rano. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Mielca i sąsiednich gmin.

—o—

— BAJECZNY WYBÓR dobrych przepisów do pieczenia w tem kilkanaście zupełnie nowych, znajdzie każda pani domu w nowem ilustrowanem wydaniu książkowem przepisów dra Oetkera. Książeczkę nabyć można, jak to wskazują ogłoszenia, we wszystkich składach kolonjalnych lub też za nadesłaniem 40 gr. w znaczkach wprost od firmy dr. A. Oetker, Oliwa. 3037x

— T. S. WISŁA I. b — K. K. S. OLSZA. Jako dalszy ciąg rozgrywek o puhar i nagrody w związku z uroczystością 10-lecia założenia Klubu WKS Wawel, odbędą się w dniu 17 bm. o godz. 9.30 na Stadjonie Wojsk. (Małe Błonia) interesujące zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami: T. S. Wisła I b.— KKS Olsza.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI. Wczorajszą rewję pt. „Amul un Hajnt“ przyjęła tłumnie zebrana publiczność ogromnym aplauzem. Każdy poszczególny numer programu entuzjastycznie był oklasikwany. Huragany śmiechu rozlegały się wśród rozradowanej publiczności — dzięki tak świetnym wykonawcom jak pp. M. Rappel, Szejne Mirjam, Perl Urich, M. Dolska, L. Rosenberg, J. Strugacz, J. Mandelblit, N. Reichenberg, M. Potasiński, J. Zucanowicz. Sz. Dzigan, K. Goldstein, M. Kon. Dziś we czwartek powtórzenie pełnego programu pt. „Amul un Hajnt“, złożonego z 12 pierwszorzędnych szlagierów. Bilety wcześniej do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46 (Nr. tel. 32—56) a od 6-tej wiecz. przy kasie teatru.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych dana będzie dzisiaj „Mysz kościelna“, która przez dłuższy czas nie ukaże się na afiszu. W piątek z powodu próby generalnej teatr zamknięty. W sobotę wchodzi na repertuar rozgłośna sztuka amerykańska G. Maukers Watters'a i Artura Hopkins'a pt. „Artyści“. Wśród niezliczonych „sensacyjnych“ sztuk amerykańskich, obiegających obecnie repertuary całego świata, wybija się ten utwór nader korzystnie, schodząc z aż nazbyt wyzyskanego terenu romantyki kryminalistycznej w dziedzinę ogólno ludzkich uczuć i namiętności, przyczem autorzy uniknęli szczęśliwie zwykłego w amerykańskich sztukach kokietowania najniższych instynktów widza teatralnego. W Polsce zyskała sztuka wyjątkowy rozgłos dzięki fenomenalnej kreacji Stefana Jaracza, w roli Clowna Skida. Partnerami świetnego artysty są pp. Jaroszewska, Łozińska, Zalewska, Marzewska, Chmielewski, Fabisiak, Leliwa, Szymborski, Turski i in. Stronę muzyczną prowadzi zaangażowany z Warszawy kapelmistrz Tadeusz Sygietyński, który ją prowadził również w Teatrze Polskim.

— TEATR REWJI „GONG“ (RAJSKA 12). Dziś świetna rewja „Pst, pst dziewuszko!“, która grana jest z kolosalnem powodzeniem z nowo zaangażowanemi siłami oraz baletem. Równocześnie wyświetlane są zdjęcia z publiczności wykonane w ostatnim programie wraz z konkursem i głosowaniem publiczności. Codziennie 2 przedstawienia o 7 i 9, przedsprzedaż biletów linja A—B, firma Rudnicki.

— TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (RAJSKA 12). W niedzielę dnia 17 bm. o godz. 11'30 odegrana zostanie „Królewna Bajka“ fantastyczna baśń w 3 odsłonach ze śpiewami i tańcami. Przedsprzedaż biletów w firmie Rudnicki linja A—B.

— TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „BAGATELA“ KARMELICKA 4. W niedzielę 17 bm. o godz. 11'30 przedpołudniem daną będzie poraz drugi przemiła bajeczka pt. „Kot w butach“. Niezwykle zajmująca treść, dobra gra i przepiękna wystawa czynią z tej bajeczki prawdziwą atrakcję. Z przedstawieniem połączony jest konkurs deklamacyjny z 3-ma nagrodami. Bilety są już do nabycia w przedsprzedaży w kasie teatru Bagatela codziennie od godz. 5—9 wieczór.

— KAROLINA SAFRI (Szafrańcówna) znana i ceniona śpiewaczka pożegna Kraków przed wyjazdem do Ameryki w piątek 15 bm. w sali Bołońskiego, wykonując bogaty program składający się z wybitnych aryj operowych i pieśni Niewiadomskiego, Wallek Walewskiego i Lipskiego. Pozostałe bilety do nabycia w kasie przy sali.

— KONCERT JUANA MANENA, jednego z największych skrzypków- wirtuozów hiszpańskich, a zarazem znakomitego kompozytora, który wszędzie święci niebywałe triumfy, odbędzie się w Krakowie w niedzielę, dnia 17 bm. w Starym Teatrze. Świetny artysta grać będzie na skrzypcach słynnego mistrza Sarasatego, które rząd hiszpański w uznaniu jego wielkiego talentu oddał mu w dożywotnie używanie.

— WIELKI SUKCES 7-LETNIEGO TANCERZA ŻYDOWSKIEGO. Wielkiem powodzeniem cieszą się w Gdańsku występy 7-letniego tancerza z Tel Awiwu Lehaba (Flam), który jest świetnym wykonawcą tańców wschodnich i palestyńskich. Mały tancmistrz przebywa w Gdańsku wraz ze swym ojcem p. Jakóbem Flamem, Warszawianinem. Młodociany artysta wyjedzie wkrótce na występy do większych miast Polski, Rumunji, Łotwy, następnie zaś wyruszy na studja do Niemiec.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Czwartek: „Amul un Hajnt“

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Czwartek: „Mysz kościelna“ (przedst. popularne ceny zniżone).

Piątek: Teatr zamknięty z powodu próby gener.

TEATR REWJI „GONG“ RAJSKA 12

Czwartek: „Pst, pst, dziewuszko!“.

Piątek: „Pst, pst dziewuszko!“.

Z Łodzi przez Berlin do Paryża

Karjera biednej Leny Amsel

Pewien żyjący w Paryżu Łodzianin nadsyła jednemu z łódzkich dzienników następujące osobiste wspomnienia o Lenie Amsel, o której tragicznym zgonie przed kilku dniami donieśliśmy:

Lata młodociane spędziła nieszczęśliwa Lena Amsel w Łodzi. Zamieszkiwała tam wraz z matką i dwoma siostrzycami, z których jedna była bardzo utalentowaną pianistką. Nie odznaczała się żadnemi szczególnemi cechami. Tuzinkowa, przystojna twarzyczka okolona kędziorami szaro-blond „nijakich" włosów. Fryzura w wiecznym nieładzie ubranie zawsze wiecznie zaniedbane. Jedynie żywe, wiecznie niespokojne oczy o szczególnym połysku i przepastnej głębi pozostawiały nieprzemijające wrażenia.

* * *

Było to w roku 1915. Siedziałem pewnego dnia w gronie artystów i malarzy w „Cafe des Westens" w Berlinie. Nagle w drzwiach ukazał się obiecujący pisarz i dziennikarz Alfred Bratt w towarzystwie ciemnookiego i ciemnowłosego dziewczęcia, które spoglądało na wszystko doo koła szeroko rozwartemi oczyma zatrwożonej sarenki, niemal nic nie mówiło, czując się nie swojo w obcym jej światku berlińskim.

Dziewczyna ta nazywała się Lena Amsel. Przybyła niedawno z matką i siostrą z Łodzi do Drezna, a stamtąd do Berlina, by zostać tancerką co było jej marzeniem. Liczyła zaledwie 16 lat, a już miała za sobą kilka miesięcy pracy u Rity Sacchetto.

Po krótkiej rozmowie przypomniała mnie sobie z swego rodzimego miasta i trochę się rozgadała. I oto w kąciku zacisznym kawiarni zaczęła snuć marzenia zwykle młodej dziewczyny. Tęskniła do przepychu, do życia w Paryżu, do willi w lasku Bulońskim, do jachtu, do dalekich podróży. Ale przedewszystkiem marzyła o wielkim, wyścigowym samochodzie. w którym mogłaby gnać po świecie z wichrem w zawody. Spieszno jej było do życia i użycia, a pośpiech ten miało w pierwszym rzędzie urzeczywistnić auto.

Niebawem wstąpiła do trupy baletowej, którą ćwiczył popularny dziś w Berlinie Erik Carell. Po pewnym czasie zaczęła odnosić sukcesy przedewszystkiem w pantominach Karola X. Vollmöllera. Ze skromnej dziewczynki stała się jednym z filarów cyganerji berlińskiej. Była wszędzie, gdzie spotykali się artyści, aktorzy, pisarze i dziennikarze. Należała wówczas do koła najbliższych znajomych i przyjaciółek Marji Orskiej. Ambicje taneczne zaprowadziły ją niebawem do Wiednia, gdzie poznała między innymi znanego wojennego miljonera Castiglioni. Po powrocie do Berlina wyszła za mąż za młodego Niemca z południowej Ameryki Siewersa, z którym się jednak niebawem rozwiodła. Bawiąc na gościnnych występach w monachijskiej „Bonboniere", poznała młodego, niezwykle przystojnego hrabiego Moy i została jego żoną. Ale i to małżeństwo nie trwało długo. Nastąpił rozwód, a hrabia Moy wyjechał na stałe do Nowego Jorku. Lena Amsel znowu przekoczowała do Wiednia, gdzie wyszła za mąż za austrjackiego rotmistrza, pochodzącego z świetnej szlacheckiej rodziny. Jednak i to trzecie małżeństwo trwało bardzo krótko i zakończyło się rozwodem. Wtedy biedna Lena wyjechała do Paryża w towarzystwie swej przyjaciółki pani Pitron, która nad Sekwaną otworzyła wielki magazyn mód. Od tego czasu obie kobiety mieszkały razem w Paryżu, prowadząc wspólne gospodarstwo.

Przedwczoraj podczas wycieczki do willi znanego malarza, Andrzeja Derain'a, samochód, którym jechała Lena Amsel wraz ze swą przyjaciółką, przewrócił się w lesie Fontainebleau, przyczem nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Z płonącego auta wydobyto po pewnym czasie już tylko zwęglone trupy obydwu kobiet.

* * *

Widziałem Lenę Amsel w jednej z kawiarni na bulwarze Raspail zaledwie przed tygodniem. Przysiadłem się wówczas do niej, naprowadzając rozmowę na bardzo dawne łódzkie czasy i na dziwne spotkanie u progu jej karjery w „Cafe des Westens" w Berlinie. Zmieniła się tu do niepoznania. Była teraz piękna, elegancka, pełna wdzięku i niezwykłego czaru. Jedynie rozwichrzona fryzura i byste oczy przypominają małą Lenę z przedwojennych czasów w Łodzi. Spełniły się niemal wszystkie marzenia. Sława, willa w lasku bulońskim, dalekie podróże, pobyt w Paryżu, bogate w przygody życie osobiste.

Jednak Lena nie była szczęśliwa. Wszystko co opowiadała tchnęło jakimś dziwnym smutkiem nie dającą się określić tęsknotą. Obecnie śmierć przypieczętowała przeznaczenie gwiazdy, przerywając karjerę, u kolebki której stała uroda i temperament. Mówimy dziś o niej zapewne po raz ostatni. Jej przygody miłosne, historje małżeńskie i kuszącą potęgę talentu pozostawiła w cieniu śmierć, niezwykła, działającą silniej, niż wszelka reklama. Skończyło się życie, namiętne i barwne, któremu towarzyszyły trjumfy, oklaski i aż nazbyt często dotkliwa zazdrość otoczenia.

* * *

Przypominam sobie dzisiaj, jak to przed piętnastu laty szczytem marzeń biednej Leny był przepych a przedewszystkiem własny samochód. Obecnie przepych ją żabił.

Samochód, z którego była dumna, smukły wóz o sile 170 koni, który zawsze sama prowadziła, nie oddając nigdy nikomu steru, stał się jej mordercą. Wówczas, przed piętnastu laty w zadymionej knajpce cyganerji berlińskiej. gdzie rozpoczynała się jej karjera marzyła ona napewno o innej śmierci, jeśli wogóle myślała o śmierci...

LEW TOŁSTOJ.

Legenda o przelanej krwi

Skoro Król Nebukadnezar zdobył Jerozolimę i przekroczył progi świątyni, zaprowadzono go do komnaty kapłanów. Przejęty grozą stanął król u wejścia: Na kamiennej posadzce widniała kałuża krwi, która wrzała z szumem, a na jej brzegach tworząca się piana lśniła barwą rubinów.

Opary krwi oszołomiły Nebukadnezara, który stanął jak wryty wobec strasznego zjawiska.

„Jest to krew ofiarna zwierząt", zauważyli nieśmiało kapłani.

Na rozkaz króla przyniesiono z ołtarza wiadro krwi, jednakże ta różniła się od krwi wrzącej na posadzce.

Nebukadnezar uniósł się gniewem i rzekł do kapłanów:

„Powiedzcie mi, czyja to krew, albo każę z was zedrzeć skórę grzebieniami żelaznemi, a ciała wasze wyrzucić na żer ptakom drapieżnym".

I przelękli się kapłani.

„O królu miej litość! Wyznamy Tobie prawdę. Ongiś żył w naszem mieście kapłan Zacharjasz — mąż sprawiedliwy; głosem przypominającym łoskot fal morza, uderzających o brzegi skalne, wzywał on lud na modlitwę do Boga, wytykał nam nasze przestępstwa i ułomności, prorokując, że Bóg ześle na nas ogień, mór i niewolę. I wszystko to o czem mówił prorok, dokonało się. Po pewnym czasie wzburzyły się tłumy i zabiły Zacharjasza. W tej oto świątyni przed ołtarzem, w chwili, gdy wargi jego szeptały modlitwę, zakłóto go dzidami. Od tej chwili, krew naszego przyjaciela wrze na tem miejscu, oskarża morderców przed tronem Boga i wzywa o pomstę".

„Jeżeli tylko to jest przyczyną wrzenia krwi, — odparł król, — postaram się o odkupienie waszych grzechów, i uspokoję krew proroka". I rozkazał król, by ucięto głowy wszystkim kapłanom.

Krew jednak wrzała nadal z szumem i nie chciała uspokoić się.

Nebukadnezar zwołał więc do siebie tysiące najprzystojniejszych młodzieńców i najpiękniej szych dziewcząt i na rozkaz jego zamordowano wszystkich i zmieszano krew z krwią proroka.

Krew jednak wrzała nadal!

„Zacharjaszu! Zacharjaszu!" wołał tyran. „Czy Tobie ofiary te nie wystarczą jeszcze? Lubo żądasz odemnie, bym wymordował wszystkich mieszkańców Judei?"

I nagle zapłakał król strumieniem łez, Płacząc, bił się bezustannie w piersi.

A gdy pierwsza łza spłynęła po jego licach na ziemię i zmieszała się z krwią proroka, wtenczas krew przestała wrzeć i uspokoiła się.

Narada w sprawie sytuacji w handlu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 11. (Sin) W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się dziś narada poświęcona konjunkturze gospodarczej w handlu. Obrady zagaił dyr. państw. instytutu badania konjunktur p. Lipiński, podnosząc konieczność zaznajomienia się z sytuacją w handlu jako ważnym czynnikiem życia gospodarczego.

W dyskusji, jaka się rozwinęła zabrał m. in. głos b. sen. *Truskier*, który zwraca uwagę, że o normalnej sytuacji handlu przy obecnym systemie podatkowym, przy forytowaniu przemysłu i kooperatyw ze szkodą dla handlu, mowy być nie może. W dodatku system kredytowy utrudnia normalny bieg życia handlowego.

Po wyczerpaniu dyskusji zabrał głos minister Kwiatkowski, który podkreślił, że w ciągu ostatnich lat polityka rządowa wobec handlu uległa radykalnej zmianie. Aby jednak przyjść z pomocą sferom handlowym nie wystarczy czytanie ich memorjałów, ale konieczne jest gruntowne zbadanie życia gospodarczego.

O 1 procent

Warszawa, 13. 11. Na jutrzejszem posiedzeniu Rady Banku Polskiego ma być obniżona stopa dyskontowa z 9 na 8 procent.

Min. Matuszewski na Zamku

Warszawa. (AW) Dnia 13 bm. p. Prezydent przyjął ministra skarbu Matuszewskiego i odbył z nim dłuższą konferencję.

Marsylja, 12. 11. PAT. Według otrzymanej tu depeszy iskrowej, parowiec włoski „Nimbo" najechał na skałę podwodną między Brighton a Newhaven i uległ rozbiciu.

Wyższe uczelnie wiedeńskie nadal zamknięte

Wiedeń. 13. 11. PAT. Uniwersytet, politechnika, akademja eksportowa i akademja rolnicza pozostaną nadal zamknięte. Termin ponownego otwarcia tych wyższych szkół przypadnie dopiero na poniedziałek.

Krwawe rozruchy w Grazu

Wiedeń. 13. 11. PAT. Z Grazu donoszą, że w przebiegu wczorajszych manifestacyj z okazji święta republiki austrjackiej. zostało na pl. Bismarka aresztowanych wielu komunistów którzy zachowywali się prowokacyjnie. Pewien członek Schutzbundu republikańskiego, który podczas manifestacji wydobył sztylet, został również aresztowany. W restauracjach doszło wieczorem do starć pomiędzy członkami Heimwehry a socjalnymi demokratami.

Centrala Forda na Europę — w Jugosławji

Białogród. 13. 11. PAT. Henryk Ford wniósł do rządu jugosłowiańskiego prośbę o wydanie mu zezwolenia na założenie fabryki automobili obok Spalato. Fabryka ta będzie więc bazą produkcji Forda na całą Europę

Awantury antysemickie w Krakowie

Kilkudziesięciu akademików napadło na 7 akademików żydowskich przed gmachem Uniw. Jag. — Krwawa bójka między akademikami. — Fałszywe przedstawienie genezy zajść.

Wczoraj, we środę w południe były planty obok gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego widownią krwawej bójki między akademikami polskimi i żydowskimi. Na grupę 6 akademików żydowskich, z których część nosiła odznaki korporacji „Kadimah“, idącej się na Uniwersytet dla złożenia życzeń koledze, który zdawał rygorozum, **napadło kilkudziesięciu słuchaczy medycyny, uzbrojonych w laski. Wśród napastników** rozległy się okrzyki, że nie należy Żydów wpuszczać na Uniwersytet, przyczem **zagrodzili oni wejście owym akademikom żydowskim i poczęli ich okładać kijami.** Zaskoczeni napadem, Żydzi wobec olbrzymiej przewagi poczęli się cofać w kierunku ul. Szewskiej, broniąc się przed napastnikami. Z Uniwersytetu wybiegł korporant żydowski Mgr. Rappaport, który właśnie był po rygorozum **i próbował wpłynąć na medyków. polskich, by zaprzestali bójki. W odpowiedzi na to medycy rzucili się na Mgr. Rappaporta i poczęli bić go laskami po głowie, aż do utraty przytomności.** O „rycerskości“ napastników świadczy fakt, że **pobili oni również akademiczkę Żydówkę, która znalazła się w tłumie obok Mgra Rappaporta. Gdy ciężko pobity** Mgr. Rappaport leżał już zemdlony na ziemi, rozległy się „humanitarne“ okrzyki: **„Dobić go, będzie jeden trup żydowski dla prosektorjum“.** Wogóle wystąpienie medyków polskich sprawiało wrażenie, że chcą oni na grunt krakowski **przeszczepić metody hakenkreuzlerów wiedeńskich.** Co chwilę rozlegały się okrzyki, że koniecznym jest **numerus clausus** dla Żydów, że nie należy ich wpuszczać na Uniwersytet itd. Prócz Mgra Rappaporta zostało pobitych wspomnianych **6 akademików Żydów.** Bójka z wielokrotnie przeważającą liczbą napastników i to uzbrojonych, **przyniosła im dotkliwe obrażenia,** jednak podkreślić należy, że **stawili oni mężny opór,** przyczem podarto na nich ubrania niemal w strzępy. Zaznaczyć również trzeba, że wśród akademików polskich, którzy właśnie opuszczali Uniwersytet, rozległo się kilka głosów, że tego rodzaju **znęcanie się nad garstką jest barbarzyństwem,** niestety jednak były to głosy **odosobnione.** Zajście zlikwidowane zostało przed pojawieniem się policji, której konny oddział przybył na miejsce — **ale po niewczasie.**

Że policja spóźniła się na miejsce, świadczy także przytoczony poniżej komunikat Wydziału Śledczego, wydany wczoraj popołudniu dla prasy:

„W dniu 12. 11. 1929 około godziny 23-ciej kilku akademików Żydów zaczepiło na plantach przed Uniwersytetem siedzących na ławce akademików Polaków, z których jednego pobili. W dniu dzisiejszym około godziny 13-tej akademicy Polacy, opuszczając Uniwersytet po wykładach, zrewanżowali się jednemu z akademików Żydów, którego rozpoznali jako wczorajszego napastnika i pobili go. Akademik ten wsiadł do dorożki i odjechał do domu“.

Trudno poprostu na przestrzeni kilku wierszy pomieścić więcej — powiedzmy — **nieścisłości,** od których roi się wprost powyższy komunikat, oparty widocznie na mylnych informacjach. Przedewszystkiem nie było dnia 12 bm. żadnego zajścia o godz. 23 tylko po godz. 1-szej w południe. Pozatem nie kilku akademików Żydów zaczepiło akademików Polaków, lecz trzej medycy widząc siedzącego korporanta Żyda, poczęło robić jakieś **uwagi, uwłaczające Żydom.** Gdy towarzysz owego korporanta, akademik K. z Bielska, doszedł do medyków, żądając wyjaśnienia **i przedstawiając się im pełnem nazwiskiem, ci obsypali go ordynarnemi wyzwiskami, w odpowiedzi na co jeden z medyków został przez pana K. spoliczkowany. Medycy rzucili się na p. K.,** w obronie którego stanął towarzyszący mu korporant N., uderzając jednego z medyków. Zajście skończyło się w ciągu dwóch-trzech minut — wymianą wizytówek między korporantem żydowskim N., a jednym z medyków. **Jak błahem** było całe to zajście, które wedle komunikatu policyjnego, stanowić miało genezę wczorajszej bijatyki, świadczyć może poniższy „list“, jaki korporant N. otrzymał tego samego dnia od **„wiadomych“** medyków. Przytaczamy go w całości zarazem także **dla ilustracji poziomu etycznego tych medyków,** którzy wywołali wczorajsze zajścia:

„Ze względu na naszą wysoką godność nie mogąc z tobą wdawać się w sprawę honorową, boś pies, pozwalamy Ci się jedynie, aby okazać naszą wysoką łaskawość pocałować w D...
12. XI. 29. **Wiadomi“**

Tak się przedstawia w świetle prawdy „zaczepka“ akademików-Żydów z dnia 12 bm. Dalszą nieścisłością w komunikacie policyjnym jest twierdzenie, jakoby „rewanżem“ objęty był **jeden z akademików Żydów.** „Rewanż“ skrupił się na 7 Żydach, a **najciężej, do nieprzytomności pobity Mgr. Rappaport wogóle nie miał nic z zajściem z dnia 12 bm. wspólnego.** Wreszcie ostatnia „nieścisłość“: Mgr. Rappaport odjechał do domu nie dorożką, lecz autem prywatnem. (m)

* * *

W związku z wczorajszemi wypadkami odbył się w godzinach wieczornych wiec ogólno-akademicki przed gmachem Collegium Novum. Nastrój na wiecu był burzliwy, uchwalone zaś rezolucje domagają się wprowadzenia numerus clausus na uniwersytecie krakowskim, a nadto poruszono sprawę trupów żydowskich w prosektorjum. W sprawie tej ma się odbyć wiec medyków w dniu dzisiejszym.

Po wiecu ruszył demonstracyjny pochód studentów polskich przez ulice miasta. Studenci wznosili okrzyki antyżydowskie i śpiewali antysemickie pieśni. Około godziny 10 wieczór demonstranci rozeszli się.

Plebiscyt w sprawie planu Younga — odroczony

Berlin, 13. 11. PAT. „Börsen Kurrier“ donosi ze źródeł miarodajnych, że plebiscyt w sprawie projektu ustawy przeciwko planowi Younga odbędzie się prawdopodobnie dopiero 22. grudnia. Na odroczenie terminu plebiscytu wpłynąć miały m. in. względy na to, że miarodajni politycy i mężowie stanu niemieccy, których obecność wymagana będzie przy przygotowaniach do plebiscytu, prawdopodobnie przed połową grudnia nie będą mogli powrócić z Hagi do Berlina.

Z SALI SĄDOWEJ.

Epizod z manewrów

We wrześniu 1928 odbywały się ćwiczenia letnie 11 p.p., w czasie których jedna kompanja maszerowała z Jeleśnej do Targanicy. Z powodu długiego marszu i silnych upałów niektórzy żołnierze pozostawali w tyle, a jeden kapral, który czuwał nad sprawnością marszu, potrącił marodera w ten sposób, że tenże stracił przytomność. Za pobitym ujął się plut. rez. Salomon Merkrebs, który miał wzywać żołnierzy do odmowy posłuszeństwa, tłumacząc im, że marsz jest nieregularny oraz wydawał samowolnie rozkazy, by nie maszerowali, a gdy wkroczył oficer, naruszył cześć należną mu, jako przełożonemu.

W następstwie tego wypadku prokuratura wojskowa oskarżyła Merkrebsa o zbrodnię przeciwko subordynacji wojskowej, a w dniu wczorajszym odbyła się przed Sądem wojskowym w Krakowie rozprawa przeciwko Merkrebsowi. Oskarżony do winy się nie poczuwał i podawał, że jedynie zwrócił uwagę kapralowi, że **bić nie wolno.** Przesłuchani świadkowie zeznawali korzystnie dla oskarżonego, a Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok uwalniający od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył major K. S. Dr. Żebracki, oskarżał kapitan K. S. Bara, bronił adw. Dr. Birnbaum.

— **PRZEDŚWIT-HASZACHAR.** Dziś we czwartek o 8 wiecz. plenarne zebranie członków z porządkiem dziennym: Walne zebranie „Ogniska“.

Nowe starcia z Heimwehrą

Wiedeń. 13. 11. PAT. W Katzelsdorf w pobliżu Wienerneustadt przyszło wczoraj do starcia w przebiegu którego jeden z członków Heimwehry zastrzelił pewnego robotnika.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 13. 11. 1929. Akcje słabiej. Dolar bez zmiany.

Akcje handlowe: Tohan 5.50.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 81, Firley 41.50 Chodorów 162.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 65.50—66, 4-proc. Prem. Poż inwestycyjna 119.50—120.

Zebranie giełdowe cechowało tendencję na ogół słabszą. Ruch panował nieco żywszy. Znaczniejszych obrotów dokonano Zieleniewskim po kursie utrzymanym na wczorajszym poziomie i Chodorowem słabiej. Firley zniżkowo. Reszta papierów bez szczególniejszych zmian. Papiery procentowe 5-proc. Prem. Poż. dolarowa i 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna mocniej przy silniejszem zapotrzebowaniu i na ogół większych obrotach.

Na pogiełdziu robiono Bank Związku Spółek Zarobkowych po kursie 78.50 i Gazami wschodniemi 21.75 bez zmiany.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój spokojny. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89 i pół do 8.90 i pół, czeki bankowo 8.89 i trzy czw. do 8.90 i pół. Warszawa dol. 8.89—8.90. czeki 8.89—8.90. Lwów dol. 8.89 i pół do 8.90 i jedna czw, czeki 8.89 i pół do 8.90 i pół. Katowice dol. 8.90—8.91, czeki 8.89 i trzy czw. do 8.90 i trzy czw. Kurs płacenia Banku Polskiego niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 13. 11 PAT. Akcje: Bank Dyskont. 127, Bank Handlowy 119, 120, Bank Polski 169, 168, 168 i pół, Bank Zachodni 75 i pół, Bank Związku Sp. Zar. 78 i pół, Firley 45, Modrzejów 19 i trzy czw., Lilpop 34 i pół, 34, Haberbusch 103, **Pożyczki:** 4-proc. prem. poż. inwest. 119 i pół, 121, 5-proc. dolarowa 66, 65, 65 i jedna czw., 6-proc. dolarowa 80 i trzy czw., 10-proc. kolejowa 102.50, 8- proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.88, **Dewizy:** Belgja 124.42, Holandja 359.10, Londyn 43.37 i pół, Nowy Jork 8.87 i trzy czw., Paryż 35.02, Praga 26.35, Szwajcarja 172.36. Sztokholm 238.92, Wiedeń 125.07, Włochy 46.57, Marka niem. 213.15, Gdańsk 173.81.

Giełda zurychska

Zurych, 13. 11 PAT. Paryż 20.32, Londyn 25.19 i pięć ósmych, Belgja 72.17 i pół, Włochy 27.02, Berlin 123.36, Wiedeń 72.55, Praga 15.37 i trzy czw., Warszawa 57.85, Budapeszt 90.62 i pół, Białogród 9.12 i pół, Konstantynopol 2.43 i pół, Bukareszt 3.08 i trzy ósme.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 13. 11. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.75—170.25, Budapeszt 124.15—124.45, Bukareszt 4.23 i jedna ósma do 4.25 i jedna ósma, Londyn 34.62—34.72, Nowy Jork 709.65—712.15. Paryż 27.93 i pół do 28.03 i pół, Warszawa 79.54—79.82, Zurych 135.53—138.03. Amerykańskie 708.60—712.60, Niemieckie 169.50—170.10, Angielskie 34.60—34.76, Francuskie 27.86—28.02, Włoskie 37.08—37.24, Polskie 79.42—79.82, Szwajcarskie 137.32—138.12, Czeskie 21—21.12, Węgierskie 124.32—124.7,

Papiery wartościowe: Renta maj. 0.96. Renta lutowa 0.95, Kompas13.7, Północna 1005, Południowa 7.95, Cement 93 i pół, Siersza 13 i jedna czw, Zieleniewski 63 i jedna czw, Karpaty 4.46, Galicja 31 i trzy czw.

BUDŻET STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Prezydent Hoover oświadczył, iż budżet na r. 1930/31 dosięgnie sumy 3,830,000.000 dolarów, co oznacza zmniejszenie o 111 milj. dolarów w stosunku do budżetu r. 1929/30.

KOMUNIKATY

— **ODCZYT O BRAZYLJI.** Staraniem towarzystw esperanckich w Krakowie odbędzie się jutro we czwartek w sali Muzeum Przem. ul. Smoleńska 9 odczyt prof. O. Bujwida pod tytułem: Z pobytu w Brazylji, bogato ilustrowany przezroczami. Początek odczytu o g. 8-ej wiecz.

— **WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI WIOŚLARSKIEJ ŻKS MAKKABI** odbędzie się w sobotę 23 bm. o godz. 7:30 wiecz. w lokalu klubowym przy ul. Gertrudy 8. Wstęp na zebranie mają jedynie członkowie, którzy z wkładkami nie zalegają.

— **JALU KUREK** wygłosi odczyt naukowy p. t. „Futuryzm a faszyzm“ dziś we czwartek o godz. 7 wiecz. w sali 66 Coll. Novi, staraniem **Koła Romanistów U. Jag. Wstęp wolny.**

Odpowiedź Pp. Bienenfeldom z Katowic

Za oszczerstwo rzucone przez Panów w poniedziałkowym numerze Nowego Dziennika z dnia 11. listopada br. jakobym bezprawnie puścił w obieg weksle podpisane przez Panów pociągam ich do odpowiedzialności karno- sądowej, a do wiadomości publicznej podaję, że do puszczenia w obieg tych weksli miałem prawo na podstawie umowy odrębnej, o czem dokładnie pp. Bienenfeldowie wiedzieli, a mimo to ogłosili oszczercze ostrzeżenie dla wprowadzenia w błąd opinji publicznej.

Dom tekstylny S. KAUFMAN, Stradom 16

Prezydjum Gminy wyznaniowej żydowskiej w Krakowie rozpisuje

rozprawę ofertową

na dzierżawę prawa poboru pierza w gminnej rzeźni drobiu na czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1930 r.

Oferty wnosić można do dziennika podawczego Gminy żyd. do 10 grudnia 1929 r. włącznie.

Rada wyznaniowa zastrzega sobie przyjęcie którejkolwiek oferty bez względu na wysokość, a nawet odrzucenie wszystkich.

W Krakowie w listopadzie 1929 r.

Prezydjum Gminy wyzn. żyd. w Krakowie.

1228g

Wolne posady

ZASTĘPCY zdolnego na Kraków i prowincję poszukuje fabryka bielizny. Zgłoszenia sub „Prowizja“ do adm. N. Dziennika. 1233g

Posad poszukują

RUTYNOWANY i energiczny manipulant leśny i załadowczy, z trzydziestoletnią praktyką w dużych przedsiębiorstwach, wszechstronnie obeznany w przemyśle drzewnym bezwzględnie uczciwy i obowiązkowy, poszukuje posady. Łask. zgłoszenia do Adm. N. Dz. pod „Skromny“. 1221g

Sprzedaż

SPRZEDAM w Przemyślu realność z dobrze prosperującym sklepem spożywczym z powodu zamiaru wyjazdu. Wiadomość Siegel, Przemyśl, ul. Grunwaldzka 49. 3081x

LUSTRA belgijskie — **SZYBY** szlifowane — poleca fabryka luster **MAURYCY KALMUS** — Kraków, Starowiślna 69. 3019er

Matrymonjalne

DLA syna mego 30-letniego mężczyzny z akademickiem wykształceniem mającego 15,000 dolarów majątku szukam tą drogą bardzo ładnej panny z odpowiednim posagiem, w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia pod „Szczęście“ do Adm. Now. Dz. 1222g

ZDROJOWISKA

ŻYDOWSKI PENSJONAT DLA DZIEWCZĄT
P. Adeli Loew Breslau 13 (Wrocław) Hohenzollerstrasse 22
Telefon 35479
Najlepsze referencje. 307

TROCHĘ HUMORU



Żona poskromiciela lwów: „Ty tchórzu, chcesz się ukryć przedemną?“

(Judge.)

Lokale

DO WYNAJĘCIA mieszkanie z 3-ch pokoji i kuchni z pełnym komfortem w śródmieściu (najodpowiedniej dla lekarza lub dentysty.). Zgłoszenia pod „Front“ do Adm. Now. Dzien. 1229g

ODSTĄPIĘ dwa pokoje i kuchnię w Podgórzu, przy ul. Zamojskiego, ewentualnie z meblami. Zgłoszenia pod „Czynsz zgóry“ do Ad. Now. Dzien. 1220g

POKÓJ na biuro możliwie z telefonem poszukiwany. Zgłoszenia pod tel. 4759. 1226g

ODDAM pokój dwom panienkom. Landau, ul. Miodowa 20 1230g

ODSTĄPIĘ 2 pokoje z kuchnią: Podgórze, Krasickiego 26, I. piętro na prawo. 2777x

Różne

RYSOWNIA- hafciarnia wykonuje artystycznie, wyprawy ślubne, firanki, kapy, kilimy, smyrnę, montuje poduszki. Stockowa, Dietlowska 50. II p. 1223g

TELEFON zaraz do odstąpienia. Wiadomość do Adm. Now. Dz. pod „Okazja“. 1232g

MELLECH Abraham unieważnia książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Przemyśl. 3082x

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“, Tkalnia dywanów, kilimów: Kraków—Podgórze, Kingi 9, tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurnecyjne. Telefon Nr. 1609. 2051aac

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorjum „Salus“ Dra Kupczyka.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. - - Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana